KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau I) nr. 5843.

PRZEDPŁATA: na miejscu (w ekspedycji) mies. 1.00 kwart. 3.00 mk.
w Poznaniu (z odnoszeniem do domu) „ 1.20 „ 3.50 „
na pocztach Rzeszy niemieckiej „ 1.20 „ 3.60 „
w Niemcz. i Austro-Węg. pod opaską „ 1.85 „ 5.50 „
zagranicą pod opaską „ 2.50 „ 7.50 „
na poczcie polowej „ 1.60 „ 4.80 „
Numer pojedyńczy 10 fen.

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie siedmiołamowej — 20 fenygów.
reklamy za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie czterołamowej — 40 fenygów.

Telefonu nr. 3524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63. Telefonu nr. 3524.

Nr. 242. Poznań, wtorek dnia 22-go października 1917 Rok XII.

Poznań, dnia 21. października 1917.

Atak hakatystyczny

na tle obchodu Kościuszkowskiego.

Nie można było zgóry wątpić o tem, że wspaniała uroczystość Kościuszkowska, która tak dobitnie podkreśliła polski charakter naszego miasta, będzie solą w oku hakatystom, którzy na gruncie poznańskim tworzą nieliczny, ale tem głośniejszy i bezwzględniejszy odłam społeczeństwa niemieckiego. Nie długo też zdołał poznański organ polityczny „ostmarkenferajnu" »Posener Tageblatt« zachować dyplomatyczną maskę obojętności, którą z początku przywdziać uznał za stosowne. Już przed kilku dniami powtórzył »Pos. Tagebl.« z widoczną satysfakcją owianą duchem antypolskim wzmiankę o obchodzie z pobratymczej sobie berlińskiej »Deutsche Zeitung«, obecnie zaś w artykule, pełnym nienawiści, wyładowuje zbyt długo już tłumioną złość z powodu pięknej uroczystości polskiej.

Asumpt do tego zjadliwego ataku bierze redaktor »Pos. Tageblattu« p. Ginschel (podpisujący pierwszą swą literą artykuł) z pisma zamieszczonego w »Pos. Neueste Nachrichten« w którem autor niemiec z niewielkiem zrozumieniem, ale dość sympatycznie oceniał przebieg publiczny święta Kościuszkowskiego. Ten właśnie fakt, że w kołach rozsądnych niemców tutejszych manifestacje na cześć Kościuszki tak spokojnie i chłodno przyjęto, rozgniewał, jak się zdaje najbardziej p. Ginschla i wytrącił go do reszty z równowagi. Zaraz pierwsze zdanie świadczy o tem dowodnie, że pod wrażeniem suchych, z dość lekceważącą tolerancją napisanych uwag w »Pos. Neueste Nachrichten« (n. b. organie konkurencyjnym) p. Ginschel wpadł w ferwor, który go zupełnie pozbawił jasności sądu. Pisze on mianowicie: „Obchód Kościuszkowski w Poznaniu przybrał, jak wiadomo (! formy takie, że stał się prowokacją niemczyzny i władz a ambarasem dla polaków". Otóż, pytamy się, gdzież można się dopatrzeć prowokacji niemczyzny i władz, jeżeli polacy w sposób, odpowiadający ich uczuciom, dają wyraz zewnętrzny czci swej dla wielkiego bohatera narodowego? Czyż niemcy mało tego rodzaju obchodów urządzali w Poznaniu, czy kiedykolwiek ze strony polskiej uważano to za prowokację polaków? Zaiste, o prowokacji niemców może chyba tylko mówić ten, kto w myśl nauk hakatystycznych uważa polaków za obywateli drugiej klasy i zakazać im chce tego, co niemcy sobie jako prawo przypisują.

W czem miał być ambaras dla polaków trudno zrozumieć. Pan Ginschel ma tu z pewnością na myśli owe odosobnione hałasy niedorostków w dzień Kościuszkowski wieczorem, które w stosowny sposób zaraz nazajutrz zganiliśmy. Te zajścia — nieodłączne od publicznych manifestacji w każdem większem mieście — są dla nas epizodem dawno przebrzmiałym. Poważne społeczeństwo polskie dało w sposób godny i właściwy wyraz uczuciom swym dla bohatera. Śmieszną zatem jest próba wiązanie owych niedojrzałych manifestcji wyrostków, pozbawionych opieki rodzicielskiej, z intencją uroczystości Kościuszkowskiej.

Tę śmieszność wyczuwał też ów niemiec w »Neueste Nachrichten«, pisząc w tonie sceptyczno-pobłażliwym o tych głośniejszych przejawach temperamentu gawiedzi ulicznej. Według niego „mógł ten niezwyczajny widok wywołać w pewnych kołach niemieckich uczucie lęku, ale ono nie było usprawiedliwione". „Owe manifestacje — pisał dalej ów niemiec o trzeźwym widocznie rozsądku — nie miały w sobie nic niepokojącego, w swej dziecinno - naiwnym wyrazie, co nie wyklucza, że lepiej by było, gdyby ich nie urzędzono".

Na to spokojne traktowanie poniedziałkowych wypadków wieczornych żachnął się p. Ginschel, obrażony w swych najgłębszych uczuciach hakatystycznych, i zasiadł do artykułu, w którym z „całym naciskiem podnosi protest przeciwko temu przedstawieniu stosunków, temu uniewinnianiu polskich wykroczeń i takiemu lekceważeniu uzasadnionych obaw niemieckich". Z giestem bohatera, nadrabiającego miną, woła redaktor »Posener Tageblattu«: „Nie uczucie lęku wywołały zajścia w dniu Kościuszkowskim w Poznaniu w kołach niemieckich, lecz uprawnionego oburzenia, które długo jeszcze będzie drżało". I zaraz potem wychodzą szydła z miecha, gdy pan Ginschel dodaje: „Naszem zdaniem miały słuszność te prowincjonalne władze na kresach wschodnich, które zgóry nie chciały dopuścić publicznych obchodów Kościuszkowskich". Tak więc, gdyby szło wedle życzenia p. Ginschla, nie powinno się było wogóle zezwolić na uroczyste uczczenie pamięci bohatera w naszej dzielnicy. Obecne zaś wystąpienie jego ma ten cel oczywiście, aby przynajmniej teraz jeszcze podniecić władze do zakazów dalszych uroczystości i obchodów. Tak — w Królestwie i Galicji p. Ginschel zezwoliłby ostatecznie na uroczyste wspomnienie imienia Kościuszki, pisze on bowiem: „Że pozostawiono polakom swobodę obchodzenia dnia Kościuszkowskiego do woli w Królestwie i Galicji, to ostatecznie (!) było zrozumiałem, ponieważ nie groziło tam starcie z interesem państwa. Ale nasze władze Rzeszy chcą niestety politykę polską, którą uważają za stosowną w Królestwie, przenieść według możności do Prus, i ten właśnie wypadek pokazuje, jak to jest niebezpiecznem".

Tak więc p. Ginschel z sprawy obchodu Kościuszkowskiego robi wielką kwestję stanu i wszelkie wytacza działa ze swego arsenału hakatystycznego. Przytem Kościuszko — o zgrozo! — [illegible] twierdza p. Ginschel — bohaterem rewolucyjnym i to stwierdzenie uczuciem strachu panicznego napełnia serce p. Ginschla, któremu przytem stają przed oczyma widma rewolucji rosyjskiej i nadzieje koalicji na rewolucję w Niemczech. Te nadzieje sam p. Ginschel nazywa obłędem, więc czyż mądrem jest z jego strony wywoływać straszaki, które jemu służą tylko do zaostrzenia namiętnej polemiki, ale zagranicą zupełnie inaczej mogą być pojmowane? Kościuszko był zresztą istotnie rewolucjonistą, ale rewolucjonistą takim, jak wszyscy wielcy ludzie z przed 48 roku, których pamięć dzisiaj i niemcy z czcią obchodzą, jak młody Schiller, który pisał dramaty swe z hasłem „in tyrannos!"

Co więcej, p. Ginschel przypomina, że Kościuszko walczył także przeciwko wojskom pruskim i pyta: Czy było potrzebnem, aby właśnie te fakta części ludności pruskiej pozwolić obchodzić podczas obecnej ciężkiej wojny?" Istotnie, Kościuszko walczył przeciwko prusakom, jako sojusznikom tych samych rosjan, z którymi Niemcy dziś krwawy toczą bój. Ale w pamięci naszej żyje Kościuszko przedewszystkiem jako zwycięzca z pod Racławic, gdzie nad rosyjskiem wojskiem odniósł zwycięstwo.

Zresztą obchód Kościuszkowski był manifestacją narodową, nie polityczną i dlatego dając pozytywny wyraz uczuciom społeczeństwa polskiego nie zwracał się przeciwko nikomu. Jeżeli zaś korci p. Ginschla, że polacy według sił starali się pokazać przy tej sposobności, że Poznań nie jest niemieckiem, tylko polskiem miastem, to prawdą to jest, ale rady na to i najtęższe głowy hakatystyczne nie znajdą. Ludność polska zasiedziała, tworząc przeszło dwie trzecie mieszkańców Poznania, nie pozwoli sobie nikomu odmawiać praw, które jej przysługują. Ludność ta nie szuka walki z niemcami, wobec których kieruje się uczuciami zgody, poszanowania i tolerancji właściwemi narodowi polskiemu, a obcemi niestety zupełnie panu Ginschlowi i towarzyszom. Ale gdy zawiść hakatystyczna targa się na to, co narodowi jest święte, tam spokojną lecz stanowczą spotka odprawę wszystkich polaków bez różnicy przekonań.

Zjazd Partji Socjalno - demokratycznej zakończył się w sobotę. Dzień poprzednio jeszcze Scheidemann wygłosił drugą mowę, w której ostro wystąpił przeciwko dążeniom reakcyjnym po prawicy i przeciwko niewyraźnej polityce kanclerza Michaelisa. Michaelis nie poznał „znaków czasu" i dlatego musi jaknajprędzej ustąpić.

Stosownie do przemówienia Scheidemanna przyjęto rezolucję, domagającą się jaknajenergiczniej natychmiastowego przeprowadzenia pruskiej reformy wyborczej. W końcu posiedzenia piątkowego wybrano Scheidemanna 312 głosami i Eberta 311 głosami na przewodniczących partji.

Obrady sobotnie nie budziły większego zainteresowania. Mowę końcową wygłosił poseł Ebert. Zebrani rozeszli się śpiewając marsyljankę robotniczą.

Obrady budżetowe w wiedeńskiej Izbie posłów.

Na piątkowem posiedzeniu wiedeńskiej Izby posłów z ramienia Koła Polskiego zabierało głos trzech mowców, z których na pierwszy plan wybiła się mowa posła Głąbińskiego. Wywody jego omawiające stosunek polaków do obu okupantów i stwierdzające międzynarodowy charakter sprawy polskiej, wywołały w Izbie wśród licznego grona pilnie śledzących przemówienia słuchaczów silne wrażenie.

Dwie dalsze mowy, pos. Diamanda i Matakiewicza dotyczyły kwestji gospodarczych. Pierwszy z nich, omawiając system żywnościowy Austrji, poddał go dosadnej a zasłużonej krytyce, zaś drugi przedstawił gospodarcze położenie i postulaty ludności włościańskiej.

Pos. Głąbiński wskazywał — według referatu gazet krakowskich — że polacy trzymali się zawsze silnie programu odzyskania niezawisłej i jednolitej Polski i trzymają się go także teraz, naturalnie z polskiem wybrzeżem morskiem i polskim portem, co wszyscy mężowie stanu uznali na kongresie wiedeńskim. Jeżeli teraz istotnie będzie miało nastąpić pojednanie wszystkich ludów i państw, to musi też w myśl wywodów hr. Czernina być dokonanem także odbudowanie Polski. Kwestja polska — jako zagadnienie międzynarodowe może być rozwiązane w jej całości tylko na drodze międzynarodowej, a więc na kongresie europejskim, lub światowym. Jesteśmy przekonani, że także hr. Czernin żywi zapatrywanie, iż właściwe rozwiązanie kwestji polskiej leży w interesie całej Europy a także w prawdziwym interesie Austrji i dynastji habsburskiej. Mówca podnosi, że od czasu wstąpienia na tron młodego monarchy w obszarach polskich, okupowanych przez Austrję wiele się zmieniło, ponieważ monarcha okazał wyrozumienie dla spraw polskich. Tego nie można jednak powiedzieć o okupacji niemieckiej a także nie o całem Królestwie Polskiem. Mówca wspomina, że telegram z życzeniami Koła Polskiego do Rady Regiencyjnej w Warszawie nie mógł być nadany, ponieważ wygotowany był w języku polskim. Jest rzeczą dziwną, że tu w Austrji możemy w naszym języku telegrafować i korespondować, lecz nie możemy w tym języku telegrafować a może także i korespondować do Warszawy, gdzie przecież istnieje już niezawisła Polska. Czy ma to być polskie państwo, w którem ma być uznany język niemiecki jako język komunikacyjny? Z faktu, że wyznajemy nasz narodowy polityczny program, nie myślimy wysnuwać tu niepotrzebnych konsekwencji, by czynić zawisłem nasze zachowanie się w Austrji pod względem politycznym. Mówca omawia następnie przeprowadzanie rekwizycji w Galicji, przytacza szereg zażaleń i nadmienia, że stan ten ma swe źródło w stosunkach nieprawnych i przeciwnych konstytucji. Wskazanem jest, by rząd w stosunku do innych mocarstw, które miały do wypowiedzenia słowo w czasie wojny w naszym kraju, zachował jedność władzy państwowej i siłę. Rozumie się tu wojska obce, które przebywają w naszym kraju. Mówca wspomina o wywozie środków żywności z Galicji w wagonach wojskowych. Koło Polskie prowadziło w ostatnich czasach i prowadzi jeszcze z rządem rokowania, mające na celu doprowadzenie do normalnych stosunków w naszym kraju. Co się tyczy kwestji ruskiej, to polacy byli zawsze i są za tem, by rusinom była zapewniona ich narodowa egzystencja. W końcu mówca wskazuje na postulaty polaków, wymienione w ostatnich uchwałach Koła i wyraża nadzieję, że rząd zaprowadzi stosunki w kraju zgodne z konstytucją i że dotrzyma wobec polaków swych zobowiązań. (Brawa na ławach polskich).

Mowa czecha Stransky'ego.

Podczas poprzednich obrad budżetowych wygłosił m. i. poseł czeski Stransky mowę, w której z punktu widzenia polityki czeskiej oświetlał sytuację międzynarodową. Pisma krakowskie podają przemówienie rzeczonego posła w następującem streszczeniu:

Omawiając budapeszteńską mowę hr. Czernina, wywodzi Stransky, iż naogół można z niej wyczuć punkty styczne z ideałami Wilsona. Hr. Czernin zrzeka się nabytków terytorjalnych i odszkodowania i w tym względzie jest również w zgodzie z ludami austryjackiemi. „Pominął jednak w zupełności trzeci warunek. Przemilczał, iż ententa żąda zrzeczenia się wszelkiego panowania nad obcemi ludami, i że chce nietylko pokoju światowego, lecz również pokoju między narodami.

Jak zachowuje się hr. Czernin wobec tej idei? Tworzy w związku z Niemcami samodzielne królestwo polskie, lecz dlaczego ogranicza się tylko do Polski, która należała do Rosji? Jeżeli Niemcy i Austrja uwolniły polaków, którzy podlegali Rosji, dlaczego nie uczyniły tego z polakami, pozostającymi pod panowaniem Austrji i Prus? Dlaczego ogranicza się tylko do kwestji polskiej? Czy kwestja czeska, słowacka i ruska nie posiadają dla egzystencji monarchji równie wielkiego znaczenia? Europa mogłaby znieść silne Niemcy, nie zniesie jednak dwuch silnych państw niemieckich obok siebie, rządzonych z jednego miasta, z Berlina.

Wmawia się w nas, iż Francja, Anglja i Ameryka nie są tak naiwne, by chciały prowadzić wojnę za wolność narodów czeskiego, polskiego i południowych słowian. Lecz wojnę prowadzi się nietylko w tym celu".

Poświęciwszy tej sprawie dłuższy wywód, przeszedł mówca do kwestji państwa czeskiego i oświadczył: „Prawa krajów korony czeskiej do utworzenia własnego suwerennego państwa nie są słabsze od analogicznych praw madziarów. Nigdy nie zrzekliśmy się równorzędności z koroną węgierską. Tak, jak święte są dla prezydenta ministrów prawa korony węgierskiej, tak samo muszą dla niego być święte prawa korony św. Wacława.

Pisma niemieckie nie szczędzą pos. Stranskyemu wyrzutów. I tak pisze »Oesterr. Morgenztg.«: Słuchający tej mowy mieli wrażenie, iż siedzą w Parlamencie francuskim. Pozornie polemizował Stransky z mową budapeszteńską hr. Czernina, w rzeczy samej jednak słał raz po raz napojone gryzącą ironją strzały w kierunku państwa niemieckiego.

Propaganda wszechniemiecka w Austrji.

Wszechniemcy zmobilizowali olbrzymi aparat agitacyjny, skierowany przeciw większości Parlamentu niemieckiego i jej polityce, znajdującej swój wyraz w znanej rezolucji pokojowej. Wiadomo, że fale agitacji wszechniemieckiej docierają także do Księstwa Poznańskiego. Z pism galicyjskich wynika jednakże że wszechniemcy usiłują jednać sobie także zwolenników w Austrji.

»Ilustrowany Kurjer Codzienny« podaje korespondencję z Wiednia, zawierającą następujące szczegóły:

Słowo „Ala" jest skróceniem nazwy firmy, która po niemiecku brzmi: „Allgem. Anzeiger, Gesellschaft m. b. H." Jest to niemieckie przedsiębiorstwo celem zakupywania i wpływania na dzienniki, by wszechniemiecką propagandę dla siebie wyzyskać. Pomysł wcale nie nowy. Jeżeli firma Schoedler w Wiedniu, firma żelazna, węglowa i cukrowa może posiadać 4 dzienniki, które pod płaszczykiem publicystyki pracują dla właścicieli firmy, to w ten sam sposób i „Ala" przedsiębiorstwo niemieckie, chce pojmować i wykonywać swoje zadania.

Narazie rozchodzi im się rzekomo o patryjotyczne cele — patryjotyczne w rozumieniu partji. Obrony narodowej b. admirała Tirpitza i wielkiego przemysłu, chodzi o tak zwany „pokój Hindenburga", o zdobycie belgijskich kopalni węgli, francuskich pokładów metalowych w około Briey. Dla tych celów piszą dzienniki, pozostające na żołdzie wielkiego przemysłu i konserwatywno-agrarnej partji junkierskiej. Dla tych celów o Belgję i Briey mają także nadal pisać dzienniki, które wielki niemiecki przemysł będą w Austrji fundować i popierać.

To jest ich plan.

I uda im się z pewnością wyrobienie za granicą fałszywej opinji, że zawadjacka prasa austryjacka łaknie bezwarunkowo wojny — i przez to przyczyni się pośrednio do jej przedłużenia.

Wiedeńskie dzienniki, w szczególności „Abend", apelują do mieszkańców Austrji i Wiednia, by dokładnie rozpatrywali się w treści i tendencji nowo powstających dzienników. I jeżeli jasno nie wypowiadają się za pokojem — w duchu wywodów Czernina, a przeciw wszelkim zakusom w kierunku aneksji i odszkodowań, jeśli nie są za programem porozumienia się narodów, powinni austryjacy o tem pamiętać i tego rodzaju dzienników nie kupować ani czytać.

Plany »Ala« mają — zdaniem »Abendu« — powodzenie większe, niżbyśmy sądzić mogli.

W Wiedniu ze strony wszechniemieckiej są wytężone usiłowania by stworzyć warunki Ala

założenia wielkiego codziennego pisma.

Równocześnie w Austrji wykupuje się pisma prowincjonalne. Ponieważ małe te pisemka walczą z bardzo przykremi stosunkami, można więc przyjąć, że wiele z nich przyjmie wkrótce tony wszechniemieckie.

Zresztą i konjunktury polityczne zdają się sprzyjać tym zamiarom. Niemieccy radykali wystąpili ze Związku narodowego i wiadomą jest rzeczą, że potrafili połączyć swój entuzjazm dla oktrojowania z ideami zdobycia Belgji.

Jeżeli niemieccy radykałowie rozwiną zaciętą aneksjonistyczną propagandę, to w takim razie dzienniki prowincjonalne, kupione za pieniądze wielkiego przemysłu niemieckiego — oddadzą im cenne usługi.

Ludność ma teraz rozstrzygnąć, przestrzega »Abend« — czy werbownicza wszechniemiecka robota uda się w Wiedniu. Niech publiczność o tem pamięta, że ten odłam prasy stroi się obecnie w patrjotyczne frazesy — ale gdy wreszcie pokój zawarty zostanie — będzie jak najgorliwiej popierała interesy obcego kartelu w Austrji.

Wojna gospodarcza koalicji.

Wiedeńska »Reichspost« zamieszcza o celach wojny koalicji następujące ciekawe uwagi:

Gdy państwa centralne mówią: Nie chcemy dokonać przemocą żadnych aneksji i żadnego rabunku gospodarczego na przeciwnikach, chcemy honorowego dla wszystkich stron pokoju, słyszymy od państw koalicyjnych odpowiedź: Niemcy powinny oświadczyć, że wydadzą Belgję! Skoro Niemcy oświadczą, że co do Belgji można z niemi pomówić, odzywa się echo: Wolność Belgji nie wystarcza, musicie się zgodzić na zabranie Alzacji-Lotaryngji, południowego Tyrolu i Tryjestu! Na każde słowo pokoju odpowiada się nowem wołaniem o wojnę, gwałt i rabunek. Podczas gdy atoli przeciwnicy w dalszym ciągu ubierają popędy rabunkowe w nowe frazesy demokratyczne, czynią otwarcie zbrojenia, które pokój zamienić mają do tego stopnia w nowe pobojowisko, że wymierzyć nam chcą, jak mniemają, prawdziwe pchnięcie w serce. Za pomocą stworzenia „Commercial Intelligence Departement", który objąć ma kierownictwo angielskiej wojny gospodarczej przeciw państwom centralnym, przygotowuje Anglja przy pomocy Ameryki obejmujący świat cały mechanizm propagandy, mający służyć wojnie gospodarczej po ukończeniu wojny światowej. Oto odpowiedź urzędowej Anglji na hr. Czernina propozycję nowej organizacji świata na usługach powszechnego trwałego pokoju. Chcąc uczynić zupełnym bojkot handlowy przeciw państwom centralnym, chcąc zupełnie zniszczyć polityczny i gospodarczy byt Niemiec, usiłują Anglja i Ameryka wciągnąć jeszcze w wojnę ostatnie duże państwa neutralne. Chcąc uniemożliwić po wojnie państwom centralnym nabywanie surowców, kładzie się w Londynie i Waszyngtonie tak wielki nacisk na przystąpienie Argientyny i Brazylji oraz Kuby. Co lichy pokój pozostawiłby jeszcze z państw centralnych, z tem ma się załatwić szeroko założone angielsko - amerykańskie przygotowanie wojny gospodarczej. Skoro tedy przestanie obowiązywać oferta Czernina, która zrzeczenie się odszkodowań ofiarować chciała pokojowi jako dobrowolne mostowe, będzie się trzeba poważnie nad tem zastanowić, żeby w przyszłych warunkach pokojowych umieszczono warunki, zapewniające nam jako odszkodowanie wojenne dostawę surowców i w ten sposób podstępnemu przeciwnikowi wytrącono z ręki środki za pomocą których nawet po wojnie prowadzić zamierza wojnę ku naszemu zniszczeniu.

Wiadomości polityczne.

Kühlmann w Peszcie i w Wiedniu.

Berlin, 21. X. (WTB.) Sekretarz stanu urzędu dla spraw zagranicznych Dr. v. Kühlmann, który towarzyszył cesarzowi do Sofji i Konstantynopola, zatrzyma się w powrocie w Peszcie i Wiedniu i w ten sposób skorzysta ze sposobności wymiany zdań z politykami austrowęgierskimi.

Program nowego gabinetu szwedzkiego.

Sztokholm, 19. X. (WTB.) Przy składaniu przysięgi nowego gabinetu wywodził minister Eden o zasadach nowego rządu m. i. co następuje: Pierwszem naszem zadaniem będzie zgodnie z objawionemi kilkakrotnie zamiarami rządu szwedzkiego i jasno wyrażoną wolą narodu szwedzkiego prowadzić ściśle bezstronną na wszystkie strony politykę neutralności i zgodną z tem politykę handlową, oraz rozwijać według sił spółdziałanie trzech mocarstw skandynawskich. Z całego serca przyłączamy się do usiłowań, zmierzających po tej świat pustoszącej wojnie do stworzenia trwałego pokoju i międzynarodowego porządku prawnego, zabezpieczającego pokój i umożliwiającego zmniejszenie ciężarów zbrojenia. Z powodu postawy państw wojujących odnośnie do neutralnego handlu i ruchu powstawały coraz to większe trudności dla wyżywienia naszej ludności i działalności naszego przemysłu. Położenie jest nader poważne. Żądamy stanowczo, żeby rząd i naród wspólnemi siłami szukały dróg wyjścia. W tym celu należy wytężyć wszystkie siły, w celu wykorzystania zapasów naszych aż do ostatecznych granic i podtrzymania w możliwie najszerszych granicach wymiany handlowej z państwami wojującemi. Trudny czas nieubłaganie podkreślił konieczność zjednoczenia wszystkich sił kraju za pomocą otwarcia demokratycznej polityki. Po wyborach do drugiej Izby znaczna większość oświadczyła się za rozmaitemi reformami konstytucyjnemi, w pierwszym rzędzie za przekształceniem gminnego prawa wyborczego według zasad równego prawa wyborczego dla wszystkich i rozszerzenia politycznego prawa wyborczego kobiet. Podejmiemy bezzwłocznie pracę ku przygotowaniu wniosków dotyczących reform konstytucyjnych, ażeby wnioski te jak najprędzej mogły być przedłożone Parlamentowi.

Ze świata.

Sekwestr tytuniu.

Berlin, 22. X. (WTB.) Rozporządzeniem z 20. bm. położono areszt na wszelkie zapasy tytuniu do papierosów, będące w kraju i nadchodzące z zagranicy. Fabrykantom będzie jednak wolno zapasy swoje w kraju oraz nadchodzące z zagranicy, o ile pochodzą z 1916 r. i z żniw wcześniejszych przerabiać. Szczegóły podamy w nr. następnym.

Trzęsienie ziemi w Bulgarji.

Sofja, 18. X. (WTB.) Spóźnione. O godz. 8 min. 15 wiecz. zaznaczyły zeismografy rozpoczynające się miejscowe trzęsienie ziemi, którego środowisko oddalone jest około 25 km. od Sofji; drugie uderzenie o godz. 8 min. 25 było najsilniejsze. Zapadło się kilka fasad i kominków. Nikt nie jest ranny. W zachodniej części Bulgarji trzęsienie było słabsze i nie wyrządziło szkody.

Drugi obchód Kościuszkowski w Gnieźnie.

W Gnieźnie uczczono pamięć przesławnego Bohatera zpod Racławic uroczystością godną miejsca, z którego w zaraniu dziejów naszych białe orlęta śmiało rwały się do lotu. Wczorajszej niedzieli publiczność z miasta i okolicy bliższej zgromadziła się w sali Hotelu Europejskiego na drugim z rzędu obchodzie, podobnie jak pierwszy, przygotowanym starannie przez miejscowy Komitet. Scena przystrojona z smakiem w emblematy narodowe, barwne chorągwie miejscowych towarzystw i proporce otaczające biust Kościuszki. Nastrój wśród publiczności podniosły. Rozpoczęto uroczystość prologiem Wilkanowicza, powiedzianym z siłą i uczuciem szczerem przez artystę dramatycznego p. Frankowskiego. Publiczność przyjęła „Prolog" równie owacyjnie jak ustęp z Bitwy Racławickiej Lenartowicza.

Cześć muzyczną (zajmującą ilościowo i jakościowo poczesne miejsce w programie) rozpoczął chór „Pieśnią Poranną" Moniuszki pod batutą dyrektora chóru katedralnego, ks. Tłoczyńskiego. Dyrektor chóru gnieźnieńskiego, z okazji uroczystości Kościuszkowskich, nie po raz pierwszy dowiódł, jakie można osięgnąć sukcesy, imając się pracy z głębokiem zamiłowaniem przedmiotu, połączonem z świetnemi zdolnościami. Skąd w chwili tak nieprzyjaznej umiał ks. Tłoczyński zgromadzić tak liczny chór mieszany, jest to tajemnicą jego powodzenia, nad którą tutaj rozwodzić się obszerniej nie będziemy. Dość że go zgromadził i wystawił na scenę zgrany doskonale.

Wszystkie utwory, w tem kilka numerów kompozycji własnej księdza Tłoczyńskiego, były przepracowane z tą niezwykłą starannością i inteligiencją muzyczną, która podbija każdego, kto miał okazję bliżej się zapoznać z systemem przygotowawczym znakomitego nauczyciela. Wrażenie utworów chórowych było kolosalne.

Poza produkcjami chórowemi na program muzyczny uroczystości składało się kilka numerów odśpiewanych przez śpiewaczkę operową p. Marję Rogalińską-Daum. Pani Rogalińska znana jest publiczności poznańskiej z kilku występów jako śpiewaczka nadewszystko koloraturowa o zdolnościach niepoślednich. Na obchodzie gnieźnieńskim musiała dostosować się nieco do akustyki wymagań, lecz pokonała wszelkie trudności łatwo i wdzięcznie. Głos sympatyczny, miękki skala obszerna, w tonach górnych pewna. Utwory liczne Chopina i Moniuszki w jej interpretacji popłynęły z wielkim wdziękiem. Nawet na polu sobie obcem („Gdyby rannem słonkiem") znalazła się artystka bardzo dobrze, zbierając obfite oklaski.

W pierwszej części uroczystości zajmujący odczyt uroczystościowy wygłosił p. mec. Karpiński. Znana swada oratorska i oczytanie historyczne prelegienta i tym razem ujęły słuchaczy. Pan mec Karpiński ma poza tem szczególną zdolność przybliżania odległych czasów do naszej epoki, traktuje rzecz historyczną tak, aby historja istotnie była mistrzynią życia. W jego ujęciu czynów Tadeusza Kościuszki czuł słuchacz, że myśli, jakie ożywiały naszego bohatera, to myśli naszej doby, że cień wielkiego twórcy Manifestu Połanieckiego przesuwa się bezustannie między nami. To też słowa ostatnie o rozpylonej Koronie Bolesławów, której atomy istnieją między nami, nie były pięknym zwrotem tylko...

Wieczór zakończyły wspólne śpiewy patrjotyczne uroczyście jak uroczystym był przebieg całego obchodu.

Podczas obchodu sprzedawano broszurkę z kazaniem ks prof. Dr. Taczaka, wygłoszonem w archikatedrze gnieźnieńskiej. Kaznodzieja uderzył z powodzeniem w wzniosły i patrjotyczny ton natchnionego mówcy. Opracowanie literackie świetne. Zysk z broszury przeznaczony na cele publiczne. S.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 21-go października 1917.

Kalendarz Dziś: Marka B, Korduli Przybysławy
Jutro: Seweryna i Romana Włastimira

Wschód słońca	Dziś:	6.39	zachód:	4,50
	Jutro:	6,41	„	4 48
Wschód księżyca	Dziś:	1,10	„	9,18
	Jutro:	1,41	„	10,39

OSOBISTE.

— † Ś. p. Marja z Zuskich Ozdowska. Bolesny cios dotknął rodzinę pp. Ozdowskich. Oto w sobotę rano umarła po 4-dniowej chorobie śp. Marja z Zuskich Ozdowska z Charbina w 26 roku życia, osierocając nieutulonego w smutku męża, p. Florjana Ozdowskiego i zaledwie kilkomiesięcznego synka. Zmarła, już od lat wielu brała bardzo czynny udział w ruchu społeczno-oświatowym. Za czasów panieńskich w Borku rozwijała pełną inicjatywy i gorliwości pracę nad oświatą ludu i dziatwy naszej, tudzież nad organizowaniem kobiet, odczytów itp. Później, osiadłszy na wsi jednocześnie była i małżonką troskliwą i czułą opiekunku ludu wiejskiego, który przedwczesny jej zgon opłakuje serdecznie. Zwłoki w wiośnie życia zmarłej gorącej pracownicy obywatelskiej spoczną w grobowcu rodzinnym pp. Ozdowskich w Murzynowie. Stroskanej bolesną tą stratą rodzinie zasyłamy wyrazy najszczerszego współczucia.

— † Ś. p. Teodor Kędzierski. Koła naszej młodzieży kupieckiej poniosły nową bolesną stratę. Umarł bowiem, zmożony 3-letniemi trudami wojennemi po ciężkich i długich cierpieniach na chorobę serca śp. Teodor Kędzierski, członek Sodalicji Marjańskiej, Tow. Młodzieży kupieckiej i Tow. kupców podróżujących. Zmarły odznaczał się prawością charakteru, gorącem sercem dla spraw narodowych polskich i gorliwością w pracy zarówno zawodowej, jakoteż i w wspomnianych Towarzystwach. Śmierć jego osierociła żonę i córeczkę. R. i. p.

— * Ślub. W sobotę dnia 20. bm. pobłogosławiony został w kościele św. Małgorzaty na Śródce związek małżeński pomiędzy p. Antonim Dondajewskim a p. Marją Gramzówną. Na fundusz Kościuszkowski zebrano w malem gronie 12,75 mk. Uczestnik.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— * Zjednoczone gniazda sokole w Poznaniu urządziły wczorajszej niedzieli obchód ku czci Kościuszki. Sala „Królowej Jadwigi" przybrana festonami i chorągiewkami o barwach narodowych, na scenie zaś wśród pięknej dekoracji, na tle rozpiętych sztandarów sokolich wznosił się biust Naczelnika. Przed rozpoczęciem uroczystości sekretarz Związku Sokolego, d. Powidzki podał zgromadzonym do wiadomości, że z przyczyn, niezależnych od urządzających i występujących, program obchodu uległ zmianie i ograniczeniu; mianowicie w miejsce p. Dr. Rydlewskiego wygłosi deklamacje p. Ryll, artysta teatru poznańskiego, oraz że „Modlitwę" i „Litanję Pielgrzymów" z Mickiewicza »Ksiąg Pielgrzymstwa Polskiego« z programu wykreślono.

Uroczystość rozpoczął »Prolog« Wilkanowicza, wygłoszony przez p. Ryll a z wielkiem zrozumieniem, przejęciem i siłą i z doskonałem podkreśleniem myśli w utworze zawartych. Podobnie wygłosił p. Ryll Lenartowicza »Bitwę Racławicką«. Na dalszą część programu złożyły się umiejętne śpiewy chórowe mieszanego Koła Śpiew. Polskiego pod batutą p. K. Pendowskiego („Kantata" ks. Surzyńskiego, „Bohaterowi" Kurpińskiego i „Pieśń wojenna" Moniuszki) i wykład prezesa Związku Sokołów, p. mec. Bernarda Chrzanowskiego. Mówca, trafiając od razu do serc słuchaczów, dał serdecznem umiłowaniem nacechowany obraz wielkiej duszy Naczelnika Narodowego, oraz jego idei żywotnych i zapładniających Polskę całą po dziś dzień. Zakończono uroczystość żywym obrazem według układu p. W. Gosienieckiego, wyobrażającym „Hołd Kościuszce", składany przez cały naród z Sokołami i Skautami na czele. Podczas „żywego obrazu" naczelnik związkowy d. Juljan Lange wykonał solo piękną pieśń Nowowiejskiego głosem pełnym, dźwięcznym w sposób wręcz artystyczny.

Wogóle przebieg całego obchodu sokołów, urządzonego na cześć najwyższego Naczelnika, wywarł na licznie zgromadzonej publiczności wrażenie jak najlepsze i trwałe, mimo — „okrojenia" programu.

— * Uroczysta msza św. ku upamiętnieniu setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki odbyła się w niedzielę 21. października na Jeżycach w kościele Najśl. Serca Jezusowego, jako wstęp do obchodu święckiego, mającego się odbyć dziś, w poniedziałek o godzinie 8. wieczorem na sali Ogrodu Zoologicznego. Mszę św. odprawił ks. prob. Wróblewski. Kazanie do podniosłej uroczystości zastosowane, wygłosił ks. Kosiak, wskazując na najważniejsze momenty w życiu Naczelnika i podnosząc zalety jego charakteru, które potomnym za wzór do naśladowania posłużyć powinny. — Bardzo dobrze wypadły śpiewy na chórze, mianowicie pieśń »Z dymem pożarów« sprawiła wielkie wrażenie.

— * Kościuszkowskich obchodów było już w Poznaniu i na przedmieściach poznańskich niemało, niejedne piękne, niejedne wspaniałe, lecz ledwo który pod względem swojskości dorównać zdoła tej skromnej uroczystości o charakterze prostym, wiejskim i sielskim, jaka w ostatnią niedzielę staraniem Towarzystwa »Wyzwolenie« odbyła się na sali Schroniska przy ul. Bosej w Górczynie. Są nieraz chwile w życiu naszem, których głębokość i doniosłość jaknajżywiej odczuwamy, nie umiejąc ich ani zupełnie określić czy uwydatnić, ani ująć w słowa uchwytne. Do takich momentów zaliczamy obchód Kościuszkowski w Górczynie, który jakiś szczególny urok i czar wywrzeć umiał na wszystkich widzów, słuchaczy i uczestników. Wiała z tego obchodu jakaś serdeczność, jakieś ciepło rodzime, które wszystkich obecnych ujmując i przejmując, stwarzało niewysłowiony i wszystkich porywający dziwny nastrój uczuciowy i atmosferę nadzwyczaj podniosłą. Zasługą jest to osobistą czcigodnego ks. Ławickiego, który nie szczędząc zabiegów, trudów i mozołów umiał uczestnikom obchodu zgotować ucztę w tym względzie jaknajwspanialszą.

Obchód rozpoczął się słowem wstępnem wygłoszonem przez ks. Ławickiego. Następnie p. Czesław Buszke zadeklamował znany prolog Wilkanowicza. Odbył się potem śpiew chórowy »Bartoszu« wykonany przez wiochny w stroju narodowym, a p. Goszczyńska zadeklamowała wiersz ptl »Rok wielki«. Ks. Gałdyński z Jeżyc miał wykład, dający pogląd krytyczny na najważniejsze momenty w życiu Tadeusza Kościuszki. Mówca czcigodny zaznaczając, że bohater zpod Dubienki i Racławic chciał naród orężem wyzwolić, podkreślił że »Wyzwolenie« acz w innej dziedzinie, w rzeczywistości do tych samych dąży celów. Dobrze wypadła deklamacja p. Szymańskiej, która wygłosiła wiersz pt. »Przysięga«. Nastąpił śpiew solowy p. Zofji Kucharskiej, której w dowód uznania złożono wspaniały bukiet pięknych kwiatów w dani. Nadzwyczaj dodatnie wrażenie sprawiła, zyskując sobie poklask ogólny p. Katarzyna Włoszakówna z Górczyna umiejętnem wygłoszeniem wiersza Lenartowicza pt. »Bitwa Racławicka«. Udał się także śpiew chórowy »Kantata« ks. Kazimierza Kleina, wykonany przez wiochny wielkopolskie. Do urozmaicenia programu znacznie przyczyniły się obrazy świetlne, unaoczniające ważne wypadki z życia Kościuszki i wydarzenia doniosłe dziejów narodu w czasach rozbiorów. Objaśnień obrazów interesujących i sprawiających wrażenie udzielał ks. Ławicki. Obchód uroczysty zakończył się podobającą się deklamacją p. Depówny (Pogrzeb Kościuszki) i piękną grą na fortepjanie p. Ireny Graczyńskiej, której złożono ku podzięce kwiaty w ofierze. Po wspólnym śpiewie opuścili goście salę zapełnioną po brzegi, przejęci zadowoleniem wewnętrznem, w wdzięcznej pamięci zachowując kilka chwil mile i przyjemnie spędzonych w górczyńskiem Schronisku.

W imieniu wszystkich uczestników obchodu i w imieniu ks. Ławickiego jaknajgorącej dziękujemy wszystkim tym, którzy jaknajzacniejszą myślą się powodując, bezinteresownie użyczyli fortepjanu i wogóle przyrządów potrzebnych, jakie do uświetnienia uroczystości przyczyniły się w ogromnej mierze.

— * **Czy nie będzie w tym roku obrazków w miejsce oświetlania grobów na Dzień Zaduszny?** Takie i podobne pytania otrzymaliśmy w ostatnich dniach z kilku stron. Odpowiedzieć na nie stanowczo nie umiemy; o ile nam jednak wiadomo, grono pań, które sprawę tę przed dwoma laty i przed rokiem ujęło w swe ręce, w tym roku dotychczas nic nie przygotowało. Okoliczności wojenne sprawiły, że już w roku 1915. odstąpiono od tradycyjnego oświetlania grobów, a w miejsce to sprzedawano obrazki, które zatykano na grobach. Stawało się w ten sposób zadość pamięci naszej dla zmarłych, a równocześnie zyskiwano grosz dla głodnych i bezdomnych. Nie ulega wątpliwości, że w tym roku, gdyby rzecz było się przygotowało zawczasu, byłoby się to tem bardziej udało, ponieważ nowy ten zwyczaj zdobył sobie w tych dwuch latach prawo obywatelstwa, przez co dochód na rzecz nędzy w Królestwie byłby tym razem z pewnością obfitszy. Ubolewać należałoby, gdyby akcji tej w roku obecnym miano zaniechać; szkoda byłaby podwójna: ze względu na to, że przerwanoby nowy zwyczaj, który zyskiwał sobie coraz więcej zwolenników, i że nie wpłynąłby na rzecz braci naszych grosz coraz bardziej potrzebny.

Zwracamy na to wszystko uwagę, może w ostatniej chwili da się to choć częściowo naprawić.

— * Teatr Polski w osobie Patockiego We wtorek „Kościuszko", sztuka narodowa w czterech odsłonach Bogusławy Mańkowskiej.

W środę odbędzie się za staraniem ks. kanonika Łukomskiego przedstawienie „Kościuszki" dla dzieci w kółku zamkniętem. Odegrana będzie odsłona druga, trzecia i czwarta. Początek o godz. 6.

W czwartek „Gwiazda Syberji", dramat historyczny w czterech odsłonach L. hr. Starzeńskiego.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. M. Niemierkiewicza plac Wilhelmowski 3. od godz. 8—12 i od 3—5.

— * Wielki pożar srożył się w piątek w nocy o godz. 11. przy ul. Nadbrzeżnej 6. Paliło się tam poddasze domu spółki robotniczej. Pożar zniszczył wiele bielizny. Łuna znaczna zwabiła licznych gapiów na miejsce pożaru, który ugaszony został około godz. 1. przez puszczanie strumieni wody z trzech hydrantów.

— * Z powodu urodzin cesarzowej powiewają dziś chorągwie na wszystkich gmachach publicznych.

We wtorek 23. bm. nakazano z powodu pomyślnego wyniku 7. pożyczki wojennej z gmachów publicznych powywieszać chorągwie, świętować szkołom. Orkiestry wojskowe mają dać w dzień ów koncerty publiczne. Także mieszkańcom zaleca się, aby wywiesili chorągwie.

— * Polacy właścicielami całego Chicago. Piszą nam ze strony dobrze poinformowanej: Przez pewien przeciąg czasu zajmowały się prawie wszystkie czasopisma sprawą spadku po Pułaskim i Kozłowskim. Jednakże te wszystkie dotychczasowe korespondencje były mało zgodne z prawdą.

W ostatnim czasie prasa polska, zaczęła się na nowo interesować tym spadkiem, wypisując z gazet amerykańskich przebieg procesu, jaki wytoczyli najdzielniejsi adwokaci amerykańscy pana Burdzińskiego, krewnego Pułaskiego, Stanom Zjednoczonym, o miljard dolarów — odszkodowania, w którym obliczone są tereny — nadane Pułaskiemu przez Washingtona, a na których stoi dzisiejsze olbrzymie miasto Chicago.

O ile obecne wzmiankowane artykuły są pod tego są zupełnie wiarogodne i stąd zasługują na uwagę, o tyle wszakże zawierają niektóre mylne szczegóły. — Jedynymi bowiem spadkobiercami po Pułaskim są w prostej linji krewni po Andrzeju — Kazimierzu — Stanisławie — Boleszczyc Kozłowskim h. Jastrzębiec, na mocy Aktu na Przeżycie, spisanego pomiędzy Pułaskim a Kozłowskim.

Sukcesorowie po Kozłowskim zamieszkują w Wielkopolsce i Królestwie, wywodząc się od rodzeństwa tego ostatniego, a mianowicie od brata Stanisława, którego reprezentują Kozłowskie, Szaniawscy, Rubachowie, Stojowska, Waligórscy, — od siostry Salomei; sukcesorowie Jaworscy, Matka Marja Karłowska Pasterka, Założycielka Zgromadzenia Sióstr Dobrego Pasterza od Opatrzności Boskiej — Winiary pod Poznaniem, Dankowscy, Meissnerowicze, Bączkowscy, — a od brata Antoniego: Krajewscy, Gąsiorowscy, Jerzykiewiczewie, Callierowie i Bienerty.

Sprawa sukcesyjna spadkobierców Kozłowskiego rozpatrywana jest w odnośnych urzędach w Amerycе.

— * „Zdrowie". Zebranie Tow. matek i wychowawczyń „Zdrowie" odbędzie się w niedzielę 28. bm. punktualnie o 5. na małej sali domu Królowej Jadwigi. Wykład „O Kościuszce" wygłosi ks. N. Cieszyński.

— * Wpływ podwyższenia taryfy kolejowej na ruch przejezdnych. Jak wiadomo z dniem 18. bm. nastąpiła 100 proc. podwyżka taryfy kolejowej na pociągach pospiesznych. W dniu tym ruch był słaby, ostatecznie więc osiągnięto cel. Hoteliści berlińscy smutne natomiast mają oblicza, gdyż uszczuplą im się dochody, gdyby ruch osobowy się zmniejszył.

— * Mączki do prasowania bielizny dostaniemy. Na wniosek Związku miast niemieckich oświadczyło Tow. dla suszenia ziemniaków gotowość dostarczenia miastom mączki, aby rozdzieliły ją pomiędzy mieszkańców.

— * Walne zebranie banku Kwilecki, Potocki & Co. odbędzie się we wtorek o godzinie pół do 5.

— * **Prośba „Stelli".** Już znów zgłaszają się uboższe dzieci szkolne do biura „Stelli" z prośbą o wysłanie na wieś, ponieważ matkom wyżywić je trudno. Wysłalibyśmy je chętnie, lecz nie mamy już miejsc dla nich na wsi. Zwracamy się przeto do pań ziemianek i gospodyń zamożniejszych z prośbą o przygarnięcie dzieci pod dach na czas dowolny, choćby tylko na kilka tygodni, ażeby, dostatecznie odżywiane, znów sił nabrać mogły. Za opiekę chętnie się dobrodziejom swym wywdzięczą drobnemi przysługami. Do Wiel. Księży Proboszczów, którzy usiłowania nasze zawsze skutecznie popierali, zanosimy prośbę o wyjednanie nam stosownych miejsc na wsi dla dziatwy naszej. — Wysyłamy tylko dzieci zdrowe, zbadane przez lekarzy, a polecone przez księży proboszczów lub towarzystwo św. Wincentego a Paulo. Dzieci przyjęte do domów gościnnych chodzić tamże muszą do szkoły i na naukę religji św. Łaskawe zgłoszenia miejsc dla dzieci naszych prosimy przysyłać do biura naszego pod adresem: „Stella", Poznań, Aleje 24. (Posen O. 1. Wilhelmstr. 24.)

Zarząd i Wydział zawiadowczy „Stelli" Tow. kolonji wakacyjnych i stacji sanitarnych Tow. zap. w Poznaniu.

— * **Szybkie wyładowanie towarów z pociągów towarowych** jest konieczne ze względu na ogromne zapotrzebowanie wagonów. Tymczasem na dworcach towarowych coraz więcej opóźnia się wyładowywanie, co pozatem utrudnia zwózkę żywności i węgli. W przyszłości dyrekcja kolejowa z upływem terminu wyładowania każe wagony na koszt właściciela towaru opróżnić. Dyrekcja przypomina więc, aby zawczasu towar usuwano. Wobec trudności o tabor dostateczny pozwala dyrekcja zwozić towar także w święta i niedziele.

— * **Zajęcie żelaza.** W nr. 243. »Reichsanzeigera« i w nr. 32 »Kriegsamt. Amtliche Mitteilungen und Nachrichten« znajduje się rozporządzenie ministerstwa wojny, dotyczące zajęcia i stwierdzenia zasobów żelaza sztabowego i formowanego, stali sztabowej i formowanej, blach i rur żelaznych i stalowych, odlewów miękkich i stalowych. Rozporządzenie w pierwszym rzędzie ma na celu powstrzymać zużytkowanie żelaza dla fabrykacji urządzeń i zakładów przedsiębiorstw, które dla przemysłu wojennego i gospodarstwa wojennego są zbytecznemi lub nie mogą być wyzyskane w zamierzonych rozmiarach.

W łączności z tem zużytkowanie żelaza i stali dla takich urządzeń, które dla celów wojenno-przemysłowych i wojenno-gospodarczych wykonuje się na zapas, zostanie ograniczone w stosunku do istotnego zapotrzebowania.

Wskutek rozporządzenia powyższego tracą prawomocność swoją przepisy o żelazie sztabowem i formowanem z dnia 7. lipca 1917 r. Nic atoli się nie zmienia, co dotyczy zużytkowania zajętych materjałów dla celów budowlanych. Wydano natomiast nowe przepisy o urządzeniach fabrycznych i zakładach przedsiębiorstw. Dla wykonywania tych przedmiotów, kilka wyjątków pominąwszy, trzeba mieć zezwolenie pełnomocnictwa ministerstwa wojny w urzędzie „Metall-Beratungs- und Verteilungsstelle für den Maschinenbau, Charlottenburg 2, Hardenbergstr. 3."

Dokładne objaśnienia do rozporządzenia wzmiankowanego znaleźć można również w nr. 82. „Kriegsamt. Amtliche Mitteilungen und Nachrichten." (WTB.)

— * **(WWPP.) Chodzi o każdego jednego!** Pod tym nagłówkiem piszą nam: „W nadchodzącej zimie stoimy przed trudnym problemem szczupłości węgli. Zredukowanie z powodu wojny wydobywanie węgli z wszelkiemi oznakami towarzyszącemi temu zmuszają Niemcy, mimo swych obfitych pokładów węglanych, do racjonowania także węgla. Jak trudno poszczególnym będzie, zredukować w nadchodzących miesiącach swe same w sobie usprawiedliwione pretensje co do światła i ciepła, to jednak trzeba o ile możliwe szczędzić węgli, gazu i elektryczności, by zapotrzebowanie naszego wojska, floty i gospodarstwa wojennego zadowolić. Ograniczenia ponoszone dla ogółu od poszczególnych jednostek, wypadają na korzyść ogółu, a temsamem znowu poszczególnych jednostek.

Ale nietylko przez to, że oszczędnie będziemy się obchodzili ze światłem i ogniem, zbędą znaczne ilości węgli, lecz przedewszystkiem też przez ograniczenie zbytecznego używania środków podróży i komunikacji można dużo skorzystać. Z powodu zbytniego obarczenia kolei żelaznych przez transporty towarów i wojska, z powodu braku ludzi i przedewszystkiem szczupłości węgla jest ograniczenie podróżowania wprost obowiązkiem wobec ojczyzny. Ale dużo ludzi sądzi, że to ograniczenie tylko dla innych ma znaczenie. Sami się nie ograniczają w podróżowaniu. Podróżują przy każdej sposobności, składają wizyty familijne i u krewnych, jadą celem zaopatrzenia się w żywność, jadą na uroczystości sportowe i wystawy i wmawiają w siebie, że o nich nie chodzi. Z pewnością o jedynącą jednę osobę nie chodzi, ale jeżeli jeszcze sto lub tysiąc innych tak myśli, to przez takie lekkomyślne zapatrywania trwoni się niepotrzebnie wielkie wartości ekonomiczne, które mogą być zużyte na inne ważniejsze cele. Ciągle musimy mieć przed oczyma, że państwo i naród w tym czasie biedy tworzą wielką rodzinę, która walczy o swój byt, a której podstawa materjalna może tylko być utrzymana przez rozsądne, ofiarne i obowiązkowe zachowanie się poszczególnych członków. Chodzi o każdego jednego!"

KRONIKA PROWINCJONALNA.

— * **Gniezno.** (A r e s z t o w a n o) dwuch panów w nocy na sobotę, którzy zamierzali koleją jechać do Janówca. Zatrzymani przez żandarma, nie mając przy sobie żadnych legitymacji, nie mogli wykazać swej tożsamości. Na drugi dzień dopiero puszczono obu, gdy władze stwierdziły, że zeznania obu aresztowanych zgadzały się z prawdą. — A więc przestroga dla innych, aby nie podróżowali bez legitymacji.

— (Ż y w a p o c h o d n i a.) Do lazaretu w Gnieźnie przywieziono dziecko półczwarta roku liczące, poparzone na całem ciele. Zbliżyło się ono do pieca, wskutek czego zapaliły się sukienki na niem. W płonących sukniach dziecko z krzykiem przeraźliwem wybiegło na podwórze, gdzie sąsiedzi płomienie zadusili. Dziecko poparzyło się tak ciężko, że zmarło.

— * **Kostrzyn.** (K r a d z i e ż m a s ł a.) W nocy z piątku na sobotę wkradli się złodzieje do tutejszej starej mleczarni i wydobyli z sklepu około 8 centnarów masła. Z towaru tego znaleziono 5 centnarów w pobliżu miasta, resztę zdołali złodzieje dalej odtransportować i to, jak ślady wskazują, w stronę Poznania.

— (P o ż a r) zniszczył w niedzielę przed południem stóg słomy gospodarza Banaszaka w Jagodnie. — Ogień powstał prawdopodobnie przez lekkomyślność chłopaków, palących pod stogiem papierosy.

— (K o m i t e t K o ś c i u s z k o w s k i) utworzył się tutaj. Mają odbyć się uroczystości kościelna i świecka.

— * **Jarocin.** (C h o l e r a w ś r ó d d r o b i u.) Wielkie straty ponieśli w mieście wszyscy właściciele drobiu. Kury, kaczki i gęsi zdychają masami na zarazę, przeciw której nikt nie wie żadnego środka. Zaraza nie omija żadnego podwórza, zabiera ofiary w kurniku probószczowskim, wikarjackim, u dzierżawcy probostwa i u biednej komornicy.

— * **Poniec.** (S r e b r n e g o d y) obchodzą we wtorek 23. bm. p. Jan Radojewski z małżonką swą Pelagją z Wilczyńskich.

— * (n) **Ostrów.** (K r a d z i e ż.) Onegdaj w nocy skradziono ze stajni dwa konie i wóz kryty właścicielowi poblizkiej Wenecji. Po złodziejach niema śladu.

— (W c z e ś n i e j s z e z a m y k a n i e p o c z t y.) Od poniedziałku zamyka się tutejszą pocztę już o godz. 6. wieczorem. Roznoszenie przesyłek pocztowych po domach odbywa się odtąd tylko dwa razy o godz. 8. rano i 3 po południu.

— (P r z e c h r z c e n i e d w u c h u l i c.) Rada miejsj uchwaliła przechrzcenie ul. Nowej na ul. Vossa (zmarłego niedawno radcy i przewodniczącego Rady) i ul. za browarem na ul. Polną.

— * (n) **Odolanów.** (S k o n f i s k o w a n i e ż y w n o ś c i.) Przed kilku dniami obłożyła policja aresztem kosz zawierający 1½ ctr. mięsa wieprzowego w chwili, gdy jego właściciel — pewien stolarz — zamierzał z nim do Berlina pojechać. Zarządzona u niego w domu rewizja wykryła duży zapas jaj, masła, obuwia, skóry i innych rzeczy; w polu odkopano beczkę z peklowiną.

— * (b) **Rogoźno.** (W y s t a w ę k ó z) urządzono na tutejszym Nowym rynku, na którą sprowadzono 160 kóz; większą część kóz premjowano od 10 do 20 mk.

— * (b) **Wrocław.** (W i e l k i e j k r a d z i e ż y) dokonano na wschodnim dworcu towarowym, gdzie skradziono 8 pudeł, z 55 800 najlepszemi cygarami, wartości 33 000 marek.

KRONIKA SĄDOWA.

— * (b) **Kwartał więzienia za usiłowane przekupienie sędziego.** Przed sądem przysięgłych w Gdańsku stawał właściciel młyna Black z Radgoszczy w powiecie starogardzkim oskarżony o rozmyślne podpalenie. Wskutek niedostatecznych jednak dowodów, został od zarzutu tego uwolniony. Natomiast skazał sąd Blacka na kwartał więzienia, ponieważ usiłował on wpłynąć na sędziego śledczego w Starogardzie przesyłając mu trzy paczki z żywnością.

Z DALSZYCH STRON.

— * **Legat T. Kościuszki w Warszawie.** Warszawska »Gazeta Poranna« przytacza z aktów Tow. Dobroczynności w Warszawie dokument, odnoszący się do zapisu, dokonanego przez Kościuszkę na rzecz tej humanitarnej instytucji. Jest to list gienerała Józefa Sierakowskiego do Zarządu warszawskiego Tow. Dobroczynności z daty 18. czerwca 1817 roku. Oto jego brzmienie:

„W roku przeszłym gienerał Kościuszko przesłał Tysiąc Franków składki na Bramę, którą naród żądał poświęcić na pamiątkę pierwszego wjazdu króla swego do stolicy.

Gdy monarcha póżniej nie dozwolił doprowadzić do skutku tych życzeń powszechnych zamiar y papiery o tem publiczność zawiadomiły: Generał Kościuszko przesłaną wyż wymienioną kwotę życzy mieć obróconą na wsparcia potrzeb ludzkości w Kraju tuteyszym, przyłączonem tu umocowaniem (listy Kościuszki zaginęły). A mnie poruczył zaaplikowanie tey summy ku temu celowi.

Z przekonania mego najbliższy a razem nayporządniey widząc w Instytucie warszawskim Towarzystwa Dobroczynności do zapewnienia skutków Instancji Generała sposób mam honor przesłać Towarzystwu te Jego upoważnienie mnie służące, z zapytaniem, w jakiey formie mam odkaz tey sumki na rzecz Towarzystwa Dobroczynności uczynić... itd.

J ó z e f S i e r a k o w s k i.

O podniesieniu sumy z Kasy Kom. Rząd. Spr. Wewn. d. 16. lipca 1817 r. zarząd W. T. D. wysłał list pod adresem: „A Son Excellence Monsieur le General en Chef Kościuszko, Chevalier des ordres de Pologne — à Solure Suisse."

Darowiznę Najwyższego Naczelnika z biegiem lat Zarząd Warsz. Tow. Dobroczynności włączył do funduszu stypendjów szkolnych, powstałych po zlikwidowaniu Komitetu narodowego budowy pomnika pięciu poległym. Za czasów Apuchtina fundusze rzeczone w części były przez niego rozdawane rosjanom i nazwane „Stypendjum cesarza Aleksandra II." Dziś oczywiście nazwa kłamliwa i siłą narzucona została usunięta, stypendja zaś są udzielane wyłącznie rodakom.

— * **Własność literacka pism H. Sienkiewicza.** W »Kurjerze Warszawskim« zamieszcza p. Henrykowa Sienkiewiczowa następujące pismo datowane z Oblęgorga z 4. bm.:

Rodzina śp. Henryka Sienkiewicza, powołując się na paragrafy 28, 29 i 11, praw obowiązujących w Królestwie, oraz na ustawę dla Galicji z dnia 26. grudnia 1895 roku, Nr. 197, zabraniającą publikowania wszelkiej niedrukowanej spuścizny literackiej, nie wyłączając listów prywatnych i jakichkolwiek z nich wyjątków, zawiadamia posiadaczy autografów, że z wyżej wymienionych praw w całej pełni korzystać będzie. Prosimy najuprzejmiej wszystkich posiadaczy listów, aby przez pamięć na wyraźną, przekazaną nam wolę Zmarłego, lub ze względu na obustronne przykrości, wynikające z dochodzeń sądowych, nie czynili użytku literackiego z korespondencji, będącej ich własnością, i nie powierzali jej osobom postronnym. Termin nienaruszalności oznaczony jest prawnie na lat pięćdziesiąt.

Wszystkie pisma polskie uprasza się o powtórzenie.

— * **Zgon słowieńskiego powieściopisarza.** Jak swego czasu pisma doniosły, władza wojskowa w Lublanie rozpoczęła dochodzenia o zdradę stanu przeciwko zarządowi Macierzy słowieńskiej z powodu wydania przez nią drukiem powieści Podlimbarskiego pod tytułem: „Gospodin Franio", omawiającej stosunki w Bośni i Hercegowinie. Autor tej powieści, Franciszek M a s e l (pseudonim Podlimbarski), był emerytowanym austryjackim kapitanem. Wytoczono mu śledztwo o zbrodnię zdrady stanu, które wprawdzie wstrzymano. Masel utracił jednak stopień oficerski i został w roku 1916 internowany w Dolnej Austrji. Masel-Podlimbarski umarł na tem wygnaniu przed kilkunastu dniami w 65 roku życia zdala od swojego ojczystego miasta Lublany. W spadku literackim pozostawił szereg powieści, nowel, opowiadań itd. przeważnie z życia ludu słowieńskiego.

— * **Kursy ogrodnicze.** Biuro prasowe c. k. Namiestnictwa galicyjskiego donosi: „Towarzystwo Ogrodnicze w Krakowie, rozpoczyna z dniem 5. listopada br. kursa ogrodnicze. Wpisy przyjmuje Sekretarjat Towarzystwa Ogrodniczego, Kraków Aleja Mickiewicza 17. gmach Studjum rolniczego, gdzie również można otrzymać program kursów.

— * **Ofiarność czeska.** Zmarły niedawno w Gracu Dr. Otton bar. Kraus zapisał czeskim towarzystwom oświatowym i dobroczynnym 60 000 K.

— * **Konfiskata elementarzy słowieńskich i czeskich.** Słowieńskie pisma w Lublanie donoszą, iż elementarze do szkół ludowych słowieńskich zostały skonfiskowane, ponieważ zawierały wiersze patryjotyczne, w których cenzura dopatrzyła się „przeceniania słowieńców", oraz ich języka macierzystego.

Również uległ konfiskacie cały szereg książek szkolnych w Czechach. W pewnej czytance czeskiej zdanie: „Lew jest królem zwierząt" — zmieniono na inne: „Austrja jest moją ojczyzną". — W miejsce zdania: „Czech jest słowianinem" — wstawiła cenzura inne, mianowicie: „Czech jest austryjakiem".

Składki i pokwitowania.

— * **Na Radę Narodową** złożono w Adm. naszej w dalszym ciągu: Żołnierz NN. z Pozn. 100 mk. Razem z poprzednio kwit. mk. 200.

— * **Na kościół pamiątkowy na Wildzie** złożono w Adm. naszej w dalszym ciągu: A. Andrzejewska i Filomena Andrzejewska zam. wieńca na trumnę śp. Zdzisławy Potockiej 10 mk. Razem z poprzednio kwit. 144,50 mk.

— * **Na Chleb św. Ant.** złożono w Adm. naszej na nowo S. G. 10 mk.

— * **Na Żłóbek w Jeżycach** zebr. w Adm. naszej na nowo: Jan Wiekliński w miejsce wieńca na trumnę śp. Jana Drożdżyńskiego 20 mk.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— **Baczność Krawcy Filji Zjedn. Pol.** Karty upoważniające do ponownego odbioru węgli w ilości 3 ctr. można odebrać u prezesa Kossowskiego przy ul. Nowej 3. wejście Sieroca 7. II. p. Prawo mają ci członkowie, którzy nie zalegają ze składkami. Skarbnik p. Stroiński mieszka przy ul. Ludwiki 17. w podwórzu III piętro. Zarząd.

Sprawa tworzenia rządu polskiego. Intronizowanie R a d y R e g i e n c y j n e j odbędzie się, według wiadomości pewnych, w sobotę 27. bm. Uroczystość rozpocząć się ma o godz. 10 rano najpierw w Zamku Królewskim, potem w archikatedrze, gdzie nastąpi akt zaprzysiężenia regientów, a potem znów na zamku. Udział w uroczystości wezmą szersze sfery społeczeństwa.

Ostatnie wiadomości.

Niemiecki komunikat popołudniowy.

W i e l k a k w a t e r a g ł ó w n a, 22. X. (W. T. B.)

Z a c h o d n i a widownia wojny: Grupa wojsk księcia następcy tronu Rupprechta: We Flandrji wzrosła wczoraj walka ogniowa od lasu pod Houthoulst aż do kanału Comines — Ypern znowu do wielkiej siły i trwała aż do rana, częstokroć potęgując się do ognia huraganowego. Dziś rano rozpoczęły się według nadeszłych dotąd doniesień ataki francuskie między Draaibank i Poelkapelle.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Bitwa artylerji między doliną rzeki Aillette i Braye toczyła się z najsilniejszym nakładem wszystkich środków bojowych także w nocy.

W środkowym odcinku Chemin des Dames był szczególnie pod Cerny ogien czasami bardzo ożywiony. Także w Szampanji i nad Mozą wzrosła działalność bojowa.

Stracono wczoraj 12 lotników nieprzyjacielskich i balon na linie.

W s c h o d n i a widownia wojny: Cała wyspa Dagö jest w naszych rękach. Wzięliśmy więcej niż 120 jeńców oraz kilka dział i zdobyliśmy znaczne zapasy.

W 9. dniach przeprowadziły armja i marynarka wspólnemi siłami operacje, które oddały w ręce niemieckie wyspy Ozylję, Moon i Dagö klucze do wschodniego Bałtyku.

Złożyliśmy nowy dowód bitności naszej armji i marynarki. Spółdziałanie ich w tej akcji nazwać można wzorowem.

Front m a c e d o ń s k i: W dolinie rzeki Skumbi wydarły wojska nasze i sprzymierzone francuzom w ataku kilka pozycji górskich i utrzymały się przy nich przeciw silnym kontratakom.

Nad drogą Monastyr — Resna nie udały się kilkakrotne ataki przeciwnika. Silna walka ogniowa trwała tutaj i w szerokich odcinkach na obu brzegach Wardaru.

Pierwszy gienerał-kwatermistrz Ludendorff.

Szczegóły powrotu Zeppelinów.

P a r y ż, 21. 10. (W. T. B.) Według „Tempsa" Zeppeliny we mgle zmyliły drogę i znalazły się z powodu prądów powietrznych, wiejących na południo-wschód, nad Francją, wyczerpawszy niewątpliwie swe materjały opałowe.

P a r y ż, 22. 10. (W. T. B.) Nadeszłe dotąd wiadomości dopuszczają przypuszczenie, że 11 lecących z Anglji statków napowietrznych przelatywały nad terytorjum francuskiem. Z nastaniem dnia jeszcze ośm Zeppelinów znajdowało się nad Francją. Trzy usiłowało przelecieć nad linjami naszemi między Lunéville i Baccarat, lecz jeden z nich zestrzelony został w okolicy St. Clément. Dwa inne zbiegły. Wszystkie inne Zeppeliny na terytorjum naszem zaatakowane zostały przez naszych lotników i albo zestrzelone albo do tego stopnia ubezwładnione, że musiały lądować. Szósty Zeppelin spostrzeżony został dnia 20. października o godz 4. po południu, odleciał jednakże na pełne morze. Jeżeli to jest sterowiec z pod Montigny les Bains, którego opony i reszty załogi dotąd nie znaleziono, natenczas stracili niemcy w dniu 20. października 6 Zeppelinów. (Uwaga Biura Wolffa: Odsyłamy do urzędowego doniesienia niemieckiego, według którego zginęły 4 Zeppeliny).

S i s t e r o n, 21. X. (WTB.) Zeppelin L. 45 został z niewyjaśnionego dotąd powodu zmuszony do lądowania między Misson a Chateau Neuf. Po lądowaniu załoga spaliła statek, która składała się z komendanta Köllego, porucznika Sura i 19 ludzi. Wszyscy zostali aresztowani przez mieszkańców i odstawieni do Lazagne, gdzie obecnie znajdują się w areszcie.

B o u r b o n n e l e s B a i n s, 21. X. (WTB.) Wczoraj o godzinie 8. przed poł. ścigały latawce pościgowe dwa Zeppeliny, które przelatywały nad tą miejscowością. Pierwszy L. 49 został ugodzony i wylądował w odległości 3 km. od Bourbonne les Bains. Załoga, która wylądowała za pomocą parasoli, w sile 19 ludzi włącznie 3 oficerów, nie zdołała zniszczyć statku swego dzięki energicznemu wystąpieniu trzech polujących tam obywateli i odstawiona została przez żandarmów do Bourbonne.

Pierwsze posiedzenie rosyjskiego Parlamentu Tymczasowego.

P e t e r s b u r g, 21. X. (WTB.) Wczoraj po poł. odbyło się w Pałacu Maryiskim otwarcie Parlamentu Tymczasowego, który nosi oficjalną nazwę „Tymczasowej Rady republiki rosyjskiej". K i e r e ń s k i j oświadczył, że Parlament jest otwarty i wygłosił mowę. Pani Breszko-Breszkowska wezwała zebranie, by przystąpiło do wyborów. Przewodniczącym obrano większością 228 głosów A w k s e n t j e w a, przewodniczącego wydziału chłopskiego. Tenże wygłosił mowę, po której Parlament Tymcz. postanowił posługiwać się aż do opracowania własnego regulaminu regulaminem Dumy. Następnie dokonano wyborów biura.

Petersburska Rada robotników a ewakuacja Petersburga.

P e t e r s b u r g, 21. X. (WTB.) Petersburski oddział Rady robotników przyjął rezolucję maksymalistyczną Trockiego, ostro ganiącą zamiar rządu udania się do Moskwy.

Uczta hr. Rostworowskiego.

B e r n o, 21. X. (WTB.) Hr. Michał Rostworowski urządził wczoraj ku uczczeniu kilku polaków z Warszawy w Bernie ucztę, na której był obecny poseł niemiecki bar. Romberg i kilku niemieckich i austro-węgierskich dyplomatów. Podczas uczty hr. Rostworowski miał mowę, w której dziękował posłom państw centralnych za współpracę około tworzenia państwowości polskiej i wskazał na historyczne znaczenie Rady Regiencyjnej. Nie przejściowe interesy zbliżyły polaków do państw centralnych, lecz dążenie, aby sprawiedliwości stało się zadość. Bar. Romberg podziękował w serdecznych słowach i wychylił kielich na przyszłość Polski.

— * Na Bezdomnych do dyspozycji Komitetu dla Bezdomnych przy Radzie Narodowej przyjmują ofiary redakcje pism polskich, Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu i Biuro Rady Narodowej Poznań — Wilhelmowska 1.

Modne kołnierzyki i żaboty, Nowości! Kalamajski Plac Wilhelmowski 2

W sobotę dnia 20. b. m. o godz. 11½ w nocy zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie nasza najdroższa córka, ukochana siostra, kuzynka i ciocia ś. p.

Helena Skotarczak

przeżywszy lat 29.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24. b. m. o godzinie 3. po południu z domu żałoby, ul. Fabryczna 14.

W ciężkim smutku pogrążeni

rodzice i rodzeństwo.

Poznań, 22. 10. 17. 11067

W niedzielę, dnia 14. października r. b. poległ na polu walki, nasz najukochańszy, najdroższy, nieodżałowany syn i brat ś. p.

Albin Leander Szczepański

w 25. roku życia.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w środę, dnia 24. b. m. w kościele parafjalnym w Mówcu.

W nieutulonym smutku i głębokim żalu

rodzice i bracia.

11056

Kępno. Mówiec, dnia 20. października 1917.

✝

W pierwszą rocznicę śmierci ukochanego syna i brata ś. p.

Adama Szyllera

poległego w Rumunji, odbędzie się

Msza św.

za spokój duszy Jego w kościele św. Marcina w czwartek, dnia 25. października o godz. 8. rano.

rodzice i rodzeństwo.

Poznań, 22. 10. 17. 11057

Po dłuższych cierpieniach, spowodowanych trudami wojennemi, zmarł członek Związku naszego ś. p.

Teodor Kędzierski

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 23. października 1917 o godzinie ½4 po południu z Zakładu św. Józefa. 11090

Związek Polskich Kupców Podróżujących.

Podobało się Panu Bogu zabrać po krótkich i ciężkich cierpieniach naszego ukochanego jedynego synka, braciszka i wnuczka

Michasia Filipowskiego

w czwartej wiośnie życia.

Ciężko strapieni

Rodzice z siostrzyczkami babcia, dziadkowie i rodzina.

Pogrzeb we wtorek po południu.

Witkowice p. Bytyń. 11061

W sobotę o 5. rano zasnął w Bogu po trzechletnich trudach wojennych, na chorobę serca mój najdroższy mąż, najlepszy ojciec, syn, zięć i szwagier ś. p.

Teodor Kędzierski

Sodalis Marianus

przeżywszy lat 36. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o 3½ po południu z zakładu św. Józefa na cmentarz w Dębcu.

W ciężkim smutku pogrążona

żona z córeczką, matką i rodziną.

Poznań 20. 10. 17. (Kwiatowa 2).

Pogrzeb

najdroższej żony mej ś. p 11086

Marji Ozdowskiej

odbędzie się **w Murzynowie, we wtorek, 23. b. m.,** o godz. 10. przed południem.

W ciężkim smutku pogrążony

mąż.

Charbin, dnia 22. października 1917.

Powózki czekać będą **w Srodzie** o godz. 7²⁸ i na stacji **Schondorf** o godz. 7²⁴ rano.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Nadzwyczajne Walne Zebranie

naszej instytucji odbędzie się

dnia 30. b. m. o godz. 3½ po południu w lokalu Banku w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej 2.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zmiana § 4. ustaw.
   Wniosek o podwyższenie kapitału o mk. 600 000,— **na mk. 1 000 000,—.**
2. Zmiana § 14. ustaw.
   Wniosek o podwyższenie liczby członków Rady Nadzorczej z 9 na 12.

Akcjonarjusze, którzy zamierzają brać udział w Zebraniu, winni złożyć akcje bez kuponów najpóźniej 26. b. m. przy naszej kasie.

Bydgoszcz, dnia 8. października 1917.

BANK DYSKONTOWY

Towarzystwo Akcyjne

Rukowski. 11055

Książkowy

poszukuje posady w kantorze kup. lub banku.

Łask. zgłosz. z pod. pensji uprasza do Kurjera pod nr. **11065.**

Sprzedaże

Kupno okazyjne

Futro męsk. spacerowe

na silnej osobę, nowe, kołnierz z [illegible] dry.

mk. 375,—

MAX COHN JR.,

ul. Bismarka 1, nar. Bismarka 1. 11093

Praca

Mistrz budowl. poszukuje dla swej

siostry

lat 28, miłego charakteru,

zajęcia

na plebanice lub u państwa, w kuchni, bieliźnie i innych pracach zupełnie obeznana. Wymagania skromne. Zgłoszenia upr. się do eksp. Kurj. Pozn. pod nr. **11097.**

Urzędnik emeryt. przyjąłby na kilka godz. dziennie zatrudnienie w biurze lub piśm. domową pracę. Łask. zgłoszenia do Kurj. Poznańskiego pod nr. **10972.**

Potrzebna zaraz sumienna

gospodyni

w starszym wieku, z lepszego domu do prowadzenia gospodarstwa domowego i zaopiekowania się sześciorgiem drobnych dzieci. Zgł. do eksp. Kurj. Pozn. pod nr. **11051.**

Elew gospodarczy

potrzebny od 1 listopada r. b. Synowie włościańscy mają pierwszeństwo. Życiorys i odpis świadectw uprasza się przesłać do 11071

Dom. Wronczyn

poczta Pudewitz.

ALT-POSEN

— Wielka Berlińska 5. — przy moście Teatralnym

Codzien. wieczor. o godz. 7½

wielki pierwszorzędny program rozmaitości

Grete i Fred Endwikat

Rodzeństwo Petzold

Kity Deanos i partner

Grete Freitag

Rodzeni 11026

Welda i Freda.

W niedzielę 2 przedstaw. po południu o godz. 3½ i wieczorem o 7½.

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. (t. z o. o.) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Jaworski w Poznaniu. — Druk na maszynie rotacyjnej.

Dodatek do numeru 242. Kurjera Poznańskiego

Poznań, dnia wtorek 22 października 1917.

Z obchodu Kościuszkowskiego w Rapperswilu.

Podaliśmy już przemówienia p. Baumanna i dyr. Żmigrodzkiego, wygłoszone podczas obchodu Kościuszkowskiego w Rapperswilu. Obecnie zamieszczamy z drobnemi skreśleniami przemowę p. mec. Karola Lutostańskiego, wygłoszoną do zgromadzonych w pochodzie przed Muzeum Rapperswilskiem.

Stoimy u progu narodowej świątyni. Ze czcią chylimy przed nią czoła nasze. Straż pełnią przy niej Szwajcarji góry wysokie. Wieńcem śnieżnych szczytów otoczyły ją dookoła. Za tę straż wierną przy polskiej świątyni Bóg Ci zapłać, wolny szwajcarów narodzie.

* * *

Wielka dziś rocznica narodowej żałoby. A jednak zaprawdę nie z żałobnem stoimy tu sercem. Bo i cóż jest śmierć człowieka, którego duch w czynach żyje bohaterskich, który niesmiertelnej Ojczyzny jest częścią nierozłączną.

Nie milcząca to, garstka popiołu, co nas tu dzisiaj gromadzi. Nie sama nawet cześć i niewygasła wdzięczność dla bojownika zpod Dubienki, Racławic, szczęśliwego obrońcy Warszawy i krwią zbroczonego maciejowickiego bohatera. Iluż to bohaterów walecznych liczą Polski dzieje! Ile krwi serdecznej polało się dla ojczystej sławy, a i dziś leje dla Jej zmartwychwstania!

Każdą kroplę krwi tej Ojczyzna nanizuje, jako paciorki różańcowe, na nić pamięci dziejowej i otacza je miłością i błogosławi je i na tych różańcach umiłowanych i błogosławionych uczy dzieci swoje miłości ofiary, aby w nich zamieszkał duch prawych, bohaterskich synów Polski.

Ale przed wszystkimi stoi On — Naczelnik Najwyższy, On — bytu państwowego Polski, honoru imienia polskiego pierwszy obrońca. On, który w ogniu walk krwawych wykonywał w narodzie niezłomną wolę życia, On, któremu Bóg przeznaczył zapalić w mroczny dzień narodowego nieszczęścia jasną gwiazdę odrodzenia.

* * *

Ciężkie złowróżbne były dzieje ostatnich stu lat bytu Rzeczypospolitej. Coraz wyraźniej zarysowywało się osłabienie jej żywotnych. Polska myśl polityczna poczęła tracić swą dotychczasową moc twórczą a państwo potęgę i poważanie.

Dawna idea braterskiej jedności wolnych ludów, idea zgody wszystkich, pierwotnie rozniecająca w narodzie poczucie łączności, jednolitości, budząca męstwo prawicy rycerskiej — przeradza się w ciasne „nie pozwalam". »Liberum veto« dławi coraz to silniej rozwój życia, które nie tylko w dobrowolnem współdziałaniu, ale i w starciach sprzecznych interesów wyraz swój znajduje. Źrenica wolności staje się ciężką do zniesienia samowolą. Pod wpływem bezpłodnych rozpraw sejmowych wyjaławia się życie publiczne.

Wkrada się zwolna rozkład wewnętrzny. Nie gorszy może niż na całym wówczas europejskim kontynencie, — nie gorszy może, niż ten, który sprowadzało we Francji dworactwo, »lettres de cachet«, Bastylja, w Hiszpanji — obskurantyzm, w Niemczech — rozkawałkowanie kraju śród masy drobnych tyranów, niż wojny domowe Anglji, — ale dostateczny, żeby obudzić apetyty zaboreze sąsiadów i osłabić zbiorową siłę niepodległości Rzplitej.

Już szczupleć poczynają granice państwa. Odpada Smoleńsk i Kijów na rzecz rozrastającej się groźnie zaborczej potęgi moskiewskiego despotyzmu. Szwed zalewa kraj, zagarnia Estonję i Inflanty, Brandenburgja zrzuca swą zależność lenną; na południowych kresach rozgrywa się tragiedja buntów kozackich...

A wraz z osłabieniem wewnętrznem i zewnętrznem wpełza pośrednictwo obce, protektorat obcy, obca gwarancja, napozór gwarancja wolności i granic, w rzeczywistości — nierządu i niemocy.

Naród mógł się dźwignąć o własnych siłach. Świadczy o tem obecność Załuskich, Czartoryskich, Leszczyńskich, Konarskich, Sewerynów, Konfederacja Barska, świadczy cała epoka Czteroletniego Sejmu, duch reformy 3-go Maja....

Ale dlatego właśnie potencje sąsiednie uczyniły wszystko, aby się Rzplitej dźwignąć nie pozwolić. Aż wreszcie naród, który nie chciał ani absolutyzmu, ani zaborów, uległ trzem potęgom, wyobrażającym w najczystszej formie ten właśnie absolutyzm i militaryzm.

Czy uległ istotnie?

To tylko na żywym ,ale bynajmniej nie strupieszałym organiźmie Rzplitej dokonano bolesnego gwałtu zakowania w niewolę.

Z dziejowej katastrofy naród wyniósł duszę odrodzoną.

* * *

Było to w pamiętnym roku Kościuszkowskiej Insurekcji. Akt powstania powiadał:

„Mając niezłomne przedsięwzięcie zginąć i zagrzebać się w ruinach własnego kraju, albo oswobodzić ziemię Ojczystą od drapieżnej przemocy i haniebnego jarzma, oświadczamy w obliczu Boga, w obliczu całego rodzaju ludzkiego, a mianowicie przed Wami, Narody, u których wolność jest wyżej ceniona nad wszystkie inne dobra świata, iż, używając niezaprzeczonego prawa odporu przeciwko tyranji i zbrojnej przemocy, wszyscy w duchu narodowym, obywatelskim i braterskim łączymy w jedno siły nasze; a przekonani, iż pomyślny skutek wielkiego przedsięwzięcia naszego najwięcej od najściślejszego wszystkich nas zjednoczenia zależy, wyrzekamy się wszelkich przesądów i opinji, które obywatelów, mieszkańców jednej ziemi i synów jednej Ojczyzny, dotąd dzieliły lub dzielić mogą. Obieramy i uznajemy Tadeusza Kościuszkę za Najwyższego i jedynego Naczelnika i rządcę całego zbrojnego Powstania Naszego".

* * *

Był — jako żywy symbol jedności Rzeczypospolitej. Życie mu dała matka-Litwa, a ducha wyniosła na wyżyny Ojczyzna-Polska i otoczyła Majestatem najwyższym, złożyła mu w ręce władzę taką, jakiej nie mieli dawni hetmani, ni Królowie Polscy.

Bo oto skupić miał w sobie wszystkie siły sławnej przeszłości narodu, wszystkie jego nadzieje na przyszłość, całą wolę życia. A wziąwszy w siebie całą moc ducha Polski, jej miłość, ofiarność, poświęcenie, miał własną ręką napisać w księdze dziejowych przeznaczeń wyrok śmierci lub życia narodu.

I stanął przy nim kraj cały.

Podniosła się Warszawa, podniosło i Wilno.

Za Naczelnika rozkazem naród zmył targowicką plamę. Przekreślił rozbiorowe traktaty. A zamiast grobem pachnących niemych grodzieńskich protestów odpowiedział protestem zbrojnym, tym jedynym, który ma wagę na szalach dziejowej sprawiedliwości.

Zażądał krwawego rozrachunku, — to oto odżyła w nim świadomość, że tylko narody, które na śmierć są bohaterską gotowe — nie umierają.

Za to, żeś w on czas wydobył z głębi słabnącej pod nawałą nieszczęść duszy polskiej tę siłę moralną, co narodowi nieśmiertelność dała — błogosławione jest w Ojczyźnie Imię Twoje, Naczelniku Najwyższy.

* * *

Nie pod hasłem dawnych swobód zawrotnych, szalonych, obrony samowoli magnackiej i przywilejów szlacheckich zwoływał Naczelnik naród do boju.

Bunt przeciw obcej przemocy był tem samem odrzuceniem wszystkiego, co tę przemoc umożliwiało.

Szedł Naczelnik wyprowadzać naród na jasne tory nowego pełnego życia, wyprowadzać go z tego samotrzasku, w jaki go złota wolność wepchnęła: wolność — niewola.

Wytartym, w mroku lat przedrozbiorowych zaśniedziałym hasłom wolności przywraca Naczelnik na swym sztandarze blask dawny. Wskrzesza w narodzie moc, poszanowanie i czystość życiodajnej idei Jagiellońskiej tej twórczej myśli wielkich budowniczych Rzplitej, co sławę, honor i dziejowe zadanie Polski, postawionej od Boga na rubieży Zachodu i Wschodu — widzieli w ustanowieniu braterskiego współżycia dobrowolnie łączących się ludów bez wynaradawiania, bez ucisku mowy, przekonań, wiary, obyczaju.

Jako więc oni idzie walczyć Naczelnik o wolność „wszystkich ziemi naszej mieszkańców". — „Nie trwóżcie się — powiada do inowierców Rzplitej — aby różnica opinji i obrządku przeszkadzała nam kochać Was jak braci i współrodaków... Przychylnością, dobrodziejstwy, chcemy Was, braci naszych, do wspólnej Ojczyzny przywiązać: — bo oto rządów słodkich prawa i wolności krwią się swoją dokupują polacy. Niechże Polska uzna w Waszej przychylności wiernych sobie synów".

A obok tego prawidła, owianego duchem starfodawnego polskiego humanitaryzmu i czci godnej politycznej mądrości, stawia Naczelnik narodowi do wykonania nowe hasła nowoczesnego demokratyzmu.

Widział jasno, że dotychczasowe podstawy politycznego bytu Rzplitej — magneterja i szlachta —nie są już zdolne o własnych siłach zapewnić krajowi niepodległego bytu i wszechstronnego rozwoju.

Bardziej jeszcze, aniżeli Jego wielcy poprzednicy z epoki Czteroletniego Sejmu, rozumiał dziś po Targowicy i drugim rozbiorze, że zrujnowany organizm narodowego życia trzeba wzmocnić, nie obciążonemi dziedzicznie, zdrowemi pierwiastkami, wyzyskać siły, które marnieją bez pożytku dla Ojczyzny.

Rozumiał, że niewyczerpane źródło potęgi życiowej Polski — moralnej i materjalnej — tkwi w ludzie polskim, że trzeba go pociągnąć do współpracy, wyzwolić z długoletniego odrętwienia, do sprawy publicznej przywiązać, przywrócić do praw człowieka i obywatela, — zbudzić w nim piastowego ducha.

Więc, jako pierwszy krok na tej drodze, Uniwersałem zpod Połańca ogłasza w Polsce „wolność wszelkiego włościanina".

Odtąd kosynierzy racławiccy pójdą zwyciężać lub umierać za Ojczyznę, o której przed tem nie wiedzieli, że ją mają — a na ich czele, na znak wielkiego święta narodzin nowej Polski, w chłopskiej sukmanie pierwszy wódz ludowy — Najwyższy Naczelnik całego Narodu.

Ten tylko w rozpacznej chwili dziejów mógł przywrócić naród do nowego życia, kto, jak On, obejmował swym wzrokiem widnokręgi szerokie, całą potęgą swej czystej duszy wpatrzony był w świetlane ideały ludzkości, kto nie służył wązkim interesom chwili, stronnictwa, prywaty, przesądu — kto jak On, obok przyrodzonej bezbrzeżnej miłości Ojczyzny i wolności, nosił w sercu miłość człowieka.

Błogosławione jest w Ojczyźnie imię Twoje, Naczelniku Najwyższy.

* * *

Nie wykończył Naczelnik za życia dzieła, które mu Naród Aktem Krakowskim polecił. Nie uwolnił Polski od obcego żołnierza, nie przywrócił, nie zabezpieczył całości jej granic, nie wytępił obcej przemocy.

Może to już było na ratunek zapóźno, gdy się Rzplita ze smutnego budziła letargu, gdy przejrzała dolę, jaką jej własna słabość i obca szykowała chciwość.

A może to nieszczęsne ślepego losu zrządzenie, co na maciejowickiem polu oddało Naczelnika i naród cały w niewolę?

To jednak pewne, że nawet męczeństwo stu lat następnych nie zdołało wydrzeć narodowi tego duchowego skarbu, jaki sobie zdobył za Naczelnika przewodem.

Sława, cześć, wskrzeszone ideały świetnej przeszłości, duch demokratycznej wolności — pozostały nietkniętą spuścizną Kościuszkowskiej Insurekcji, podstawą całego dalszego rozwoju polskiego życia.

W chwilach najwyższych wzlotów ducha polskiego ku wolnej Ojczyźnie, najżywszego przejawiania się świadomości zbiorowej — czy to w roku 30. czy 63. — raz po raz występują niezmiennie hasła Kościuszkowskie: niepodległość państwa, wolność ludu, braterstwo wszystkich mieszkańców Rzplitej, całość ziem, unię dobrowolną związanych, a przez wieki w niepodzielności utwierdzonych.

Wielka dziś rocznica narodowej żałoby. A jednak zaprawdę nie z żałobnem stoimy tu sercem.

Bo oto wśród huku dział i szczęku oręża, potoków krwi bratniej, łun, bijących od wschodu i zachodu, gorączka naszego pragnienia ukazuje nam obraz od wieku wyczekiwany. Nad ziemią mogił i krzyżów znów, jak ongi, powiewa rozpostarty sztandar Naczelnika Narodu, na sztandarze promienieją jak dawniej: „Wolność, Całość, Niepodległość".

Tylko że dzisiaj aureola stuletniego Polski męczeństwa dodaje im blasku i mocy.

U sztandaru stoi naród cały. Z jego piersi radosna pieśń zmartwychwstania wznosi się coraz potężniej, coraz wyżej, aż do niebios proga.

* * *

Naczelniku Najwyższy! Oto dzieło Twoje zbliża się do końca! Ojczyzna zmartwychwstaje! Rozkaz krakowski wykonany być musi!

* * *

A na krakowskim Rynku, jak ongi w ów dzień pamiętny, czeka już lud i mieszczanie.

Bo powiadają, że Naczelnik ma znów przyjść na miejsce swojej przysięgi. Zadzwoni »Zygmunt« z katedry Wawelu i zwoła z Rzeczypospolitej bohaterskie duchy, co za Ojczyzny wolność walczyły. Zwoła ich wszystkich zpod Racławic, Maciejowic, Raszyna, Somo-Sierry i Lipska, zpod Stoczka, Ostrołęki, Grochowa i tych, co pod Rokitną i tych, co pod Krechowcami w boju pierś krwawili.

Stana przed Naczelnikiem rycerze Polski, Litwy i Rusi. On sprawdzi szeregi, przyjmie raport ostatni i w ręce wolnego Narodu odda władzę najwyższą.

Rok Kościuszkowski.

Czempiń. W niedzielę 28. bm. odbędą się w Czempiniu na sali p. Ertla dwie uroczystości celem uczczenia pamięci Naczelnika narodu: I. uroczystość o godzinie 4½ dla mieszkańców wsi okolicznych. — II. uroczystość o godzinie 7½ dla mieszkańców miasta.

Program następujący: 1) Słowo wstępne wypowie ks. prob. Kiełczewski. 2) Śpiew kantata „Pogrzeb Kościuszki" ks. Kleina — wykona „Lutnia". 3 „Bitwa Racławicka" Lenartowicza wypowie panna Chmielnik. 4) „W setną rocznicę" — obrazek sceniczny w jednej odsłonie. 5) Śpiew: „Bory Litewskie" — słowa Henryka Sienkiewicza, muzyka hr. Zamoyskiej — wykona Lutnia. 6) „Pogrzeb Kościuszki" — Kornela Ujejskiego, wypowie z towarzyszeniem fortepjanu panna M. Górna. 7) Wykład o Kościuszcze świetlnemi obrazami — ks. prob. Kiełczewski. 8) „Tułacza dola" — obrazek sceniczny w jednej odsonie. 9) Śpiew: „Patrz Kościuszko na nas z nieba" — wykona Lutnia. 10) Żywy obraz: „Przysięga Kościuszki".

Ceny miejsc: I. miejsce 3 mk., II. miejsce 2 mk., III. miejsce 1,50 mk., IV. miejsce 1 mk., wstęp na salę 50 fen. Dobroczynność nieograniczona. Bilety nabywać można przed uroczystością u pana Mikolajskiego, poza tem na sali. Czysty dochód przeznaczony na cele oświatowe w myśl odezwy Rady Narodowej. O jak najliczniejszy udział prosi Lutnia.

Sośnica (w Pleszewskiem.) 15. października obchodziliśmy jako święto narodowe. Tłumnie pospieszył lud do świątyni, gdzie odprawiono uroczyste żałobne nabożeństwo. Kościół był odświętnie przybrany, katafalk tonął w zieleni i kwiatach, a nad portretem Kościuszki, przyozdobionym wieńcem i wstęgami o barwach narodowych, powiewał majestatycznie proporzec, pamiętający dawne czasy, z Orłem i Pogonią. Po nabożeństwie wskazał miejscowy ks. proboszcz na wielkość dnia, sławiąc Kościuszkę jako prawdziwego polaka i bohatera. Po kornej modlitwie o wolność Ojczyzny, opuściliśmy świątynię ze łzą w oku i szczerem postanowieniem naśladowania Kościuszki w miłości ojczyzny i bohaterstwie. — Uznanie należy się p. S., który rozumiejąc duchowe potrzeby podwładnych swoich, zwolnił ich od pracy i dał im sposobność uczestniczenia w nabożeństwie. Sap.

—

W **Gołańczy** odbył się obchód Kościuszki, poprzedzony uroczyste mnabożeństwem w kościele parafjalnym. Nastrój w naszem miasteczku panował uroczysty i podniosły. Było to prawdziwe święto narodowe.

—

W **Brusach** (Prusy Król.) Komitet ku uczczeniu 100-rocznicy zgonu Kościuszki urządza uroczysty obchód w niedzielę, 28. bm. Rano o godz. 10 msza św. na intencję Tadeusza Kościuszki. O godz. 7 wieczorem na sali p. Bruskiego obchód świecki z następującym programem: Przemowa wstępna; śpiew ogólny: „Patrz Kościuszko na nas"; Deklamacja „Prolog"; „W setną rocznicę" obrazek sceniczny; śpiew dwugłosowy chóru żeńskiego; „Obchód Kościuszki" obrazek sceniczny; śpiew dwugłosowy chóru żeńskiego; „Tułacza dola" obrazek sceniczny; śpiew ogólny „Boże coś Polskę". Bilety nabyć można w składzie pp. Braci Skwierawskich do godz. 5 po południu, potem na sali. O liczny udział w nabożeństwie i w obchodzie uprasza Komitet Kościuszkowski.

—

Chełmno. W dzień setnej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki odbyło się we farze chełmińskiej solenne nabożeństwo żałobne za duszę bohatera narodu naszego. Nabożeństwo odprawił w otoczeniu licznego duchowieństwa ks. Dr. Rogala. Chór »Lutni« upiększył uroczystość śpiewem czteroglosowym. Kościół był po brzegi zapełniony.

—

»Godzina Polski«, wydawana w Warszawie, otrzymała od specjalnego swego delegata, wysłanego na obchody w Szwajcarji, telegram, w którym donosi, że podczas uroczystości w Solurze doszło do przykrych zajść o tyle, że Komitet organizacyjny zajął wyraźnie nieżyczliwe stanowisko wobec przybyłych z Warszawy pp. Łempickiego, który stał na czele departamentu spraw wewnętrznych w b. Tymczasowej Radzie Stanu, oraz prof. Kowalskiego: ani jednemu ani drugiemu nie pozwolono wygłosić przemówień w czasie obchodu, wskutek czego ograniczyli się wyłącznie do obecności na nabożeństwie i do pochodu na cmentarz, gdzie stoi pierwotny nagrobek Kościuszki.

Według tego samego korespondenta, wspomniany Komitet przeszkodził biskupowi Bandurskiemu, który był zapowiedział swój przyjazd w wzięciu udziału w uroczystości, a ks. prałatowi Przeździeckiemu, również członkowi byłej Rady Stanu, który odprawił uroczyste nabożeństwo, postawiono warunki, niemożliwe do przyjęcia, wskutek czego omal nie wywołano cofnięcia się jego od udziału.

Tyle wiadomości telegraficzne »Godziny Polski«, które powtórzy także niektóre pisma warszawskie; bliższych szczegółów brak narazie.

Wiadomości wojenne.

Niemieckie doniesienia wieczorne.

Berlin, 20. X. wiecz. (WTB.) We Flandrji nierównie silny ogień; na północ-wschód od Soissons od południa znowu najsilniejsza walka działowa. Na Dagö dobre postępy. W Macedonji nie powiodły się ataki francuskie na zachód od jeziora Ochrida.

Berlin, 21. X. wiecz. (WTB.) We Flandrji ożywiona działalność artylerji, na północ-wschód od Soissons jak najsilniejsza walka ogniowa. Wyspa Dagö znajduje się cała w rękach naszych. W Macedonji na zachód od jeziora Ochrida i na północ-zachód od Monastyru pomyślne dla nas walki lokalne.

[illegible]

Wielka kwatera główna, 21. X. (WTB.) Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk księcia Rupprechta: Ostende ostrzeliwano od strony morza; w mieście powstały szkody w domach.

Na flandrvjskim froncie lądowym wobec silnej mgły ograniczona działalność ogniowa aż do wieczora. Przed nastaniem zmroku wzrósł ogień nad wybrzeżem, pod Dixmuiden i w kilku odcinkach głównego terenu walki. Uderzające kilkakrotnie oddziały wywiadowcze przeciwników odrzucono ze stratami.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Po mglistym i stąd nieco spokojnym poranku wzrosła wobec korzystniejszych od południa warunków obserwacyjnych walka działowa od Vauxaillon aż do Brave znowu do najwyższej potęgi. Trwała ona bez zmian częstokroć zamieniając się w ogień huraganowy, także w nocy. Większych ataków dotąd nie było. U innych armji wczoraj słaba działalność bojowa. Zestrzelono 9 lotników nieprzyjacielskich.

Wschodnia widownia wojny: Na wyspie Dagö wojska nasze dotarły do wschodniego brzegu; oddziały lotne przetrzebiają wnętrze. Dotąd doniesiono o kilku set jeńcach.

Położona między wyspą Moon a lądem wyspa Schildau została przez nas zajęta. Rosyjskie siły morskie opuściły cieśninę Moon w kierunku północnym, porzucając statek „Sławę" i 4 na mieliźnie osiadłe parowce.

Z frontu lądowego rosyjsko-rumuńskiego nic ważnego.

Front macedoński: W górach między doliną Skumbi i Ochrida zaatakowały wczoraj po silnem przygotowaniu działowem znaczne siły francuskie. Wojska niemieckie, austro-węgierskie i bułgarskie udaremniły ogniem i w kontrataku pchnięcie nieprzyjacielskie. Na wschód od jeziora Ochrida i od jeziora Prespa do Czerny oraz na obu brzegach Wardaru działalność artylerji znacznie wzrosła.

Pierwszy generał-kwatermistrz: Ludendorff.

[illegible] sukcesy łodzi [illegible]

Berlin, 21. X. (WTB.) Na Morzu Śródziemnem zatopiły dzięki celowemu kierownictwu i raźnej śmiałości nasze łodzie podwodne wbrew wszelkiej obronie nieprzyjacielskiej znowu 12 parowców i 3 żaglowce o pojemności przeszło 46 tys. ton. Pewna łódź [illegible] komendant porucznik marynarki Kor[illegible] wystrzeliła w zatoce gienueńsk. z przeznaczonego do Włoch zabezpieczonego konwoju z 7 parowców w 18 minutach 3 parowce naładowane. Inna łódź podwodna, dowódzca kapitan porucznik Marrschall, zniszczyła dwa duże, po brzegi naładowane parowce do transportu materjału wojennego, jadące w silnie zabezpieczonych konwojach do Egiptu. Jeden z nich, wiozący amunicję i latawce, wyleciał po ugodzeniu torpedą z olbrzymi hukiem w powietrze. Ta sama łódź podwodna pokonała uzbrojony angielski parowiec patrolkowy „H. M. I. Charlesin" w walce artyleryjskiej i zdobyła flagę wojenną i banderę dowódcy.

Szef sztabu admiralicji.

Położenie w zatoce Ryskiej.

Helsingfors, 20. X. (WTB.) Rosjanie opróżnili wyspę Dagö i rozpoczęli ewakuację Hapsalu (miasto portowe w Estonji nad Bałtykiem). Na wyspach alandzkich panuje spokój. Delegowany centralnego wydziału floty Wiśniewski, którego wysłano na wyspy bałtyckie dla poinformowania się o położeniu, został przez niemców ujęty.

Wyprawa Zeppelinów na Anglję.

Berlin, 21. X. (WTB.) Urzędowo donoszą: W nocy z 19. na 20. eskadra sterowców marynarki szczególnie skutecznie zaatakowała Anglję. Obrzucono 26 tys. kg. bomb urządzenia przemysłowe następujących miejscowości: Londyn, Manchester, Birmingham, Nothingham, Derby, Lowestoft, Hull, Grimsby, Norwich, Mappleton. Stwierdzono wszędzie dobre skutki eksplozywne i palne. Dowódca sterowca, kapitan porucznik bar. Preusch von Buttlar Brandenfels uderzył z wypróbowaną swą załogą po raz 14. na Anglję, z tego 4 razy na Londyn.

W powrocie z świetnie dokonanej wyprawy dostały się 4 Zeppeliny pod dowództwem

doświadczonych swych komendantów kapitanów poruczników Stabberta, Kölla, Gayera (Hansa) i Schwandra z powodu nadzwyczaj silnego wiatru i gęstej mgły, uniemożliwiającej orjentację, nad francuski teren bojowy i zostały tam, jak wynika z doniesień francuskich, zestrzelone względnie zmuszone do lądowania. Bliższe szczegóły o losie statków poszczególnych i ich załóg dotąd nie znane.

Szef sztabu admiralicji.

Londyn, 19. X. (WTB.) Urzędowo donoszą: Nieprzyjacielskie sterowce zaatakowały dziś wieczorem hrabstwa wschodnie i północo-wschodnie. Nieprzyjaciel wtargnął na pewną odległość do wnętrza tych hrabstw, nie wykonał atoli określonego zupełnie ataku. W ataku brało udział 6 czy 7 sterowców. Rzucano bomby w rozmaitych punktach, w tem kilka nielicznych w obwodzie Londynu.

Londyn, 20. X. (WTB.) Podczas ataku napowietrznego z wczoraj wieczora zabitych zostało 27 osób a 53 odniosło rany. Wyrządzono też nieco szkód w materjale.

Paryż, 20. X. (WTB.) Urzędowo donoszą: Dwa ubezwładnione Zeppeliny, zaatakowane przez oddziały latawców i obrony krajowej, wylądowały na obszarze rzeki Saone i w okolicy Sisteron. Załogi zapaliły sterowce i usiłowały zbiedz, zostały jednakże ujęte.

Wyjazd cesarza z Konstantynopola.

Konstantynopol, 20. X. (WTB.) Agiencja Milli donosi: Wczoraj wieczorem o g. 10½ udał sie cesarz niemiecki w towarzystwie sultana w galowym powozie na dworzec kolejowy Sirkedzi, gdzie już czekał pociąg specjalny. Na dworcu byli już obecni następca tronu tureckiego, książęta krwi, wielki wezyr, liczni przedstawiciele ciała dyplomatycznego oraz miejscowe władze cywilne i wojskowe. Przed odejściem pociągu Cesarz i sultan prowadzili serdeczną rozmowę, poczem sultan życzył cesarzowi szczęśliwej podróży. Enwer Pasza i Hakki Pasza towarzyszyli cesarzowi do stacji Küczük Czekmedie.

Komunikat austryjacki.

Wiedeń, 21. X. (WTB.) Wschodnia widownia wojny: Położenie niezmienione.

Włoska widownia wojny: W dolinie rzeki Fleims patrole nasze z udałej wyprawy zabrały jako jeńców oficera i 40 ludzi.

Południowo - wschodnia widownia wojny: Na wschód od jeziora Ochrida rozbiły się silne ataki francuskie o waleczny opór wojsk austro-węgierskich, niemieckich i bułgarskich.

Szef sztabu gieneralnego.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 20. X. (WTB.) Na wszystkich frontach ogień karabinowy.

Bałtyk: Pod wieczór 18. października stwierdziliśmy definitywnie, że nieprzyjaciel dn. 17. w południe po ostrzeliwaniu wybrzeża wyspy Dagö rozpoczął lądowanie wojsk na wyspie w okolicy wsi Serrö. Według nadeszłych wiadomości znajdowało się w nocy z 17. na 18. w przystani pod Kniwast nad wschodniem wybrzeżem wyspy Moon aż do 17 statków nieprzyjacielskich, prawdopodobnie torpedowców.

Lotnictwo: Przy lądowaniu spadł dn. 3. października jeden z latawców naszych i roztrzaskał sie. Lotnik, kapitan Konoszin poniósł ciężkie obrażenia, obserwator, podporucznik Gollesen, został zabity.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 21. X. (WTB.) Sprawozdanie sobotnie popołudniowe: Na froncie rzeki Aisne dość silna działalność artylerji, szczególnie pod fermą Menneiean. Odparto w tej okolicy silne patrole nieprzyjacielskie. Nieprzyjaciel poniósł dotkliwe straty i pozostawił jeńców w rękach naszych. Na prawym brzegu Mozy ożywiona walka działowa na północ od Bezonvaux i w lesie pod Chaumes. Z reszty frontu nic nowego.

Paryż, 21. X. (WTB. Sprawozdanie sobotnie wieczorne: Na froncie rzeki Aisne silna działalność obu artylerji. Odparliśmy dwa napady nieprzyjacielskie na małe posterunki, pierwszy na południe od Corbeny, drugi w Argonach w okolicy Bouréviles. Na prawym brzegu Mozy działanie artylerji naszej położyło kres gwałtownemu ostrzeliwaniu pozycji naszych na północ od lasu pod Chaume. W ciągu dnia nie było potyczki piechoty. Poza tem wszędzie spokój.

Lotnictwo: W ostatniej nocy około południa ostrzeliwano Dunkierkę od strony morza; o stratach z pośród ludności cywilnej nie doniesiono. W nocy z 19. na 20. października przeleciała pewna liczba Zeppelinów nad terytorjum francuskiem, nie wyrządzając żadnej szkody. Nasze oddziały dla obrony napowietrznej ostrzelały je i zestrzeliły kilka wzgl. zmusiły do lądowania. Jeden Zeppelin spadł, płonący, pod Saint Clément, o 10 km. na południowy-wschód od Luneville, drugi, zaatakowany przez nasze latawce, musiał wylądować pod Bourbonne les Bains; załoga jest ujęta, statek nieuszkodzony. Dwa inne sterowce spadły ubezwładnione wewnątrz kraju.

Ameryka oddaje Francji 20 parowców.

Waszyngton, 20. X. (WTB.) Urząd marynarki przekazał rządowi francuskiemu 20 parowców frachtowych od 3500 do 6000 ton w zamian za żaglowce francuskie, które razem obejmują 400 tys. ton i służyć mają do przewozu zboża między Ameryką Południową a Stanami. Układ nie wpłynie ujemnie na projektowany przewóz wojsk ze Stanów Zjednoczonych.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 21. X. (WTB.) Sprawozdanie sobotnie popołudniowe: Artylerja nieprzyjacielska rozwijała wczoraj na północ od Lens i na froncie walki między Toverhamlets i torem Ypern-Roulers silną działalność. Także znaczna po obu stronach działalność artylerji w nocy na północ-wschód od Ypern.

Sprawozdanie wieczorne: Odparto ze stratami oddział nieprzyjacielski na zachód od Lens. Artylerja nieprzyjacielska działała na północ-wschód od Ypern. Dn. 19. X. gęsta mgła uniemożliwiała prawie zupełnie działanie w powietrzu. Rzuciliśmy 50 bomb na rozmaite cele.

Anglicy o potyczce na Morzu Północnem.

Londyn, 20. X. (WTB.) Sprawozdanie admiralicji angielskiej potwierdza zatopienie kontrtorpedowców angielskich „Mary Rose" i „Stronghow". Równocześnie donosi się, że 5 statków norweskich, 3 szwedzkie i 1 norweski, wszystkie nieuzbrojone, zatopiono ogniem działowym bez zbadania i jakigokolwiek ostrzeżenia i bez względu na życie załóg i pasażerów. — W przeciwieństwie do niemieckiego sprawozdania urzędowego podaje się jako teren walki Morze Północne mniejwięcej na połowie drogi między wyspami szetlandzkiemi a wybrzeżem norweskiem a komunikowane ze strony niemieckiej zniszczenie statków handlowych nazywa się nieprawdziwem. Sprawozdanie angielskie przyznaje, że wszyscy oficerowie w liczbie 88 torpedowca Mary Rose i 47 oficerów i marynarzy torpedowca „Stronghow" zginęli.

Sprawa paszportów zagranicznych przed Parlamentem angielskim.

Londyn, 19. X. (WTB.) W Izbie gmin zapytywał Ramsay Macdonald sekretarza spraw zagranicznych, czy dano delegatom angielskim paszport, celem wyjazdu na konferencję katolicką w Granadzie i czy mu wiadomo, że delegaci państw wrogich przybyli na konferencję i że m. i. omawiano i przyjęto rezolucję co do noty pokojowej papieża, dalej czy wydanie paszportów obywatelom angielskim uzależnione zostało od warunków. Lord Robert Cecil odpowiedział: Odpowiedź na pierwszą część pytania jest potakująca. Arcybiskup westminsterski zaprosił przedstawicieli rzymsko-katolickich, by wzięli udział w kongresie w Granadzie celem święcenia 300. rocznicy teologa hiszpańskiego Suareza. Co do innych delegowanych, którzy brali udział w kongresie o tyle tylko jestem poinformowany, że byli obecni misjonarz niemiecki i dwaj profesorowie niemieccy z Madrytu. Kiedy wydawano paszporty, powiedziano nam, że przedmioty obrad kongresu odnoszą się jedynie do życia i charakteru Suareza; lecz przypuszczam, że mówiono o ostatniej nocie papieża do państw wojujących. Delegaci angielscy nie brali w tem udziału. Odpowiedz na ostatnią część pytania jest przecząca.

Komunikat bułgarski.

Sofja, 19. X. (WTB.) Front macedoński: W dolinie Strumy odpędzono ogniem kilka silnych oddziałów. Wsie w dolinie tej rzeki nie zostały przez wojska nasze na nowo zajęte, ponieważ mało nadają się do obrony. W ciągu dni ostatnich zajął nieprzyjaciel ponownie część tych gruzów.

Lotnictwo: Eskadra niemiecka obrzuciła skutecznie nieprzyjacielskie wojska skoncentrowane w kolanie Czerny.

Dowódca jednego z naszych oddziałów wywiadowczych, który wyprawił się na wschód od [illegible], przyprowadził jeńców.

Jeszcze z obrad Synodu ewangielicko-augsburgskiego w Łodzi.

Podaliśmy już krótko [illegible] dnia pierwszego Synodu ewangielicko-warszawskiego w Łodzi. »Deutsche Warschauer Ztg.« podaje dalsze szczegóły z obrad, z których wynika, że adw. Ręczlerski przemawiał w imieniu gmin: warszawskiej, częstochowskiej, lubelskiej, radomskiej i sosnowskiej. Oświadczył on, że dotychczas obowiązuje organizacja kościelna z r. 1849, wobec czego zwołanie i skompletowanie obecnego Synodu pozbawione jest podstawy prawnej. Mówca składa wniosek, aby Synod uznał się za niekompetentny w sprawie wydania opinji, jakoteż, aby sprawę nowego regulaminu o charakterze prawno-kościelnym przekazano Radzie Regiencyjnej, gdyż tylko ta jest kompetentną w danym zakresie.

Radca wyższego sądu krajowego, Palandt, zbijał dowody powyższe, uzasadniał zupełną zgodność dekretu gienerał-gubernatora z konwencją haską i rosyjskiemi pojęciami prawnemi.

Jeden z uczestników Synodu, pastor Michelis, poczytuje obecność i współpracownictwo w Synodzie czynnych obecnie w Polsce duchownych z Rzeszy niemieckiej — za stanowczo niepożądane. Są oni gośćmi, nie mają jednak prawa brać udziału w budowie domu, w którym nie będą mieszkali. Wywody wywołują gorące objawy uznania wśród niektórych uczestników Synodu.

Przewodniczący zaznacza podczas obrad wielokrotnie, że wnioski powyższe przedstawione będą gieneral-gubernatorowi i prosi, aby przystąpiono do wymaganej przez gienerał-gubernatora opinji w sprawie organizacji kościelnej.

Adw. przys. Ręczlerski przedstawia wniosek w sprawie równouprawnienia języka polskiego i niemieckiego podczas obrad.

Zastępca superintendenta gieneralnego, pastor Gundlach, prosi o wciągnięcie do protokółu oświadczenia pewnej liczby duchownych, że nie sądzą oni, aby już nadszedł czas do zmieniania organizacji kościelnej; duchowni ci mogą uczestniczyć w obradach o tyle, o ile będą mieli pewność, że obecne obrady nie będą ich obowiązywały w swoich skutkach prawnych i że po kilku miesiącach odbędzie się drugie czytanie projektu.

Jeden z uczestników Synodu poparł wniosek p. Ręczlerskiego w sprawie odrzucenia kompetencji Synodu, poczem członkowie pięciu pomienionych gmin opuścili salę obrad.

Podczas dalszych rozpraw jeden z niemieckich, świeckich uczestników Synodu wyraził życzenie, aby nie odraczano wprowadzenia nowej organizacji Kościoła. Inny uczestnik Synodu, gdy podniecenie staje się coraz większe, proponuje, aby rozejść się w jedności i odłożyć całą sprawę na czas powojenny. Natomiast przewodniczący prosi, aby, stosownie do rozkazu p. gienerał-gubernatora, przystąpiono do obrad nad paragrafem 1. Niektórzy mówcy usiłują rozważyć ten paragraf rzeczowo i popierają sprawę przyjęcia wniosku, dotyczącego wprowadzenia zmian; we wniosku tym zaznaczono wyznaniowy charakter Kościoła i wyrażono mniemanie, że wniosek ów skuteczniej broni tego charakteru, niż projekt. Jednakowoż rzeczowe wywody na ten temat nie zdołały zainteresować zebranych; namiętności partyjne coraz bardziej biorą górę.

Pastor Wenzel żąda, aby w paragrafie 1. mógł być określony stosunek Kościoła do państwa. Sprawa ta pominięta jest w projekcie, w tem zaś kryje się poważne niebezpieczeństwo; nie są znane zamiary, ukrywające się poza tem milczeniem. Może na dalszym planie jest na widoku przyłączenie się do Kościoła niemieckiego. Mówca uznaje się za ograniczonego w swoich prawach przez kierownictwo Synodu i opuszcza salę obrad ze słowami: „Kto nie nauczył się krzyczeć hurra! — temu nie wolno tu nic mówić!"

Radca konsystorski Gundlach zaznacza, że nie będzie mógł uczestniczyć w dalszych pracach Synodu, o ile nie będzie zapewnione drugie czytanie projektu na następnym Synodzie.

W imieniu pastorów z Rzeszy niemieckiej zabiera głos superintendent Bogdan, wskazuje przejrzyste zamiary duchownych niemieckich z Rzeszy, którzy z miłości do Kościoła luterańskiego stanęli tu na wyłomie i uważa za podłość pomawiać ich o to, że chcą Kościół niemiecki w Polsce, z powodu ubocznych względów politycznych, o[illegible] na [illegible]kim gruncie.

Po tych słowach radca konsystorski Gundlach, protestując przeciwko wyrażeniu, użytemu przez superintendenta Bogdana, opuszcza salę obrad. Przyłączają się do niego wszyscy zwolennicy orjentacji polskiej, wobec czego Synod zmniejsza się o więcej, niż trzecią część uczestników.

Superintendend Bogdan cofa wyraz „podłość".

Na posiedzeniu popołudniowem lista obecności wykazuje 132 uprawnionych do głosowania członków Synodu, stanowiących większość. Kilku uczestników wygłasza mowy pojednawcze. Hr. Posadowsky oznajmia, że radca konsystorski Gundlach oświadczył, iż gotów jest przemawiać w duchu pojednawczym na umyślnie urządzanem nabożeństwie, o ile ci, którzy są w sali obrad nieobecni, przybędą na to nabożeństwo. Wniosek ten przechodzi.

Wieczorem odbyło się nabożeństwo. Przemawiał superintendent Angerstein, zaznaczając między innemi, że chrześcijaństwo jest uniwersalne i nie może być ograniczone do używania jednego języka. Radca konsystorski Gundlach oświadczył, że współwyznawcy w swem zachowaniu się na Synodzie nie wywierali na siebie wpływu. Również na przyszłość winien każdy działać tak, jak mu nakazuje odpowiedzialność przed własnem sumieniem.

O przebiegu obrad w drugim dniu Synodu podaje »D. W. Ztg.« między innymi co następuje: Drugi dzień obrad wyróżniał się od pierwszego spokojnymi i rzeczowymi obradami. Z uczestników Synodu, którzy opuścili salę pierwszego dnia, zjawiło się zaledwie kilka jednostek. Po otwarciu obrad odczytano oświadczenie, nadesłane przez radców konsytorza: Gundelacha, Holza, Schönaicha i Angersteina, którzy stwierdzają z ubolewaniem, że nie mogą z powodu obelżywych wczorajszych oświadczeń ze strony superintendenta Bogdana uczestniczyć w Synodzie. W związku z tym złożył pastor Becce w imieniu pozostałych na Synodzie pastorów wyjaśnienie, zaznaczające lojalność w stosunku do państwa polskiego, obietnice ochrony mniejszości językowych i jednocześnie podkreślenie życzenia zachowania niemieckiej odrębności. Oświadczenie to postanowiono uznać za uchwałę Synodu.

Następnie pastor Löffler złożył wyjaśnienie pastorów krajowych, oświadczających, że wobec tego naczelne duchowieństwo kościelne nie uczestniczy nadal w Synodzie, zrzuca ono z siebie odpowiedzialność na wypadek, jeżeli omawiany dzisiaj projekt naszego statutu kościelnego stanie się prawem.

Na zebranie popołudniowe nadeszło pismo zastępcy gieneralnego superintendenta Gundeżonymi krytyką superintendenta Bogdana. sami członków Synodu, którzy uczuli się obrażeni krytyką superintendenta Bogdana.

Na tym wyczerpały się echa zajść z pierwszego dnia i bez zatargów już uchwalono projekt nowego statutu dla kościoła ewangielicko - augsburskiego w Polsce, którego streszczenie już podawaliśmy.

PRZYJACIEL.

Jednego tylko przyjaciela miałem,
Jakich nie będę w życiu więcej liczył;
Nigdy mu weksli nie podpisywałem,
Nigdy odemnie marki nie pożyczył,
Nigdy mnie w żadne nie ogrywał karty,
Ni słowa na mnie złego nie powiedział;
Sprzeczki unikał, choćby i na żarty,
A gdym był gniewny — w kącie cicho siedział.
A innych zalet miał także bez liku:
Usłużny, grzeczny, dyskretny i miły;
Do kobiet nie miał najmniejszego „glicku".
Nawet w mój talent wierzył z całej siły!...
.... Był to pies Amiś...
Spytacie pewnie, i co się z nim stało?
Gdzież ów przyjaciel w uczuciu tak hojny?
Czy go dorożki koło najechało?...
Ach nie....!
zjedzony podczas Wielkiej Wojny.

Mir.

Księgi stanu cywilnego.

W dniu 20. października zgłoszono:

Rzeźnik Franciszek Czabajski 70 lat. Zamężna Antonina Stróżyk z domu Cegiołka 33 lata. Szwaczka Zofja Narzekalska 18 lat. Służąca Agnieszka Szymkowiak 54 lata. Wdowa Helena Berger z domu Klobukowska 73 lata. Robotnik Filip Włodarczyk 81 lat. Żołnierz, pomocnik kancelaryjny Wilhelm Mönch 41 lat. Juljusz Rose 8 mies. 26 dni. Zamężna Augusta Lisek z domu Kube 50 lat.

Rodacy!

jeżeli chcecie uprzyjemnić nam ciężkie chwile na polu walki, to przysyłajcie nam

papierosy z fabryki „Wulkan"

J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie

Wasi Bracia z pola bitwy.

KRONADERM jest najlepszym kremem skórnym S. G. Schwartz Fabryka eleg. perfumów. Wrocław, (Breslau) założ. 1871

HERBOWE z monogramem guziki do liberji dostarcza firma 9910 Ziętkiewicz i Mińcikiewicz Poznań, ul. Nowa 8.

KUPUJĘ AKCJE Banku Związku Spółek Zarobk. IV. emisji. Oferty upraszam do ekspedycji Kurj. Pozn. pod nr. 11099

Sprzedaże

Mam na sprzedaż za 150.— mk. modnie wypracowany 11086 damski kołnierz futrz. (prawdziwy skunks) W. Berlińska 23 III p. na pr.

Folwark cr. 750 mórg najlepszej pszennej ziemi równina w tem 80 mórg łąki i 7 mórg zarybionej wody. Budynki masyw. w najlepszym porządku, dom cr. 7 m., ogród, inwentarz mocny i kompletny. Do kol. i miasta 3 km szosy, w polskiej okolicy w Prusach. Zaliczki przy zak. 90 000 m. po 550 mk. za morgę, zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia przyjm. W. Rutowski, 11009 Gniezno, ulica Rymarska nr. 1

— Poszukuję w Księstwie kupna Majątku ca 600 mórg dobrze zagospodarowanego, z dobremi budynk., inwentarzem i dogodną komun. Łaskawe zgłoszenia z podaniem bliższych szczegółów przyjmuje A. Zaniecki p. adr. Fr. Hartinger Poznań, Nowy Rynek 9-10 II. 11073 Agienci wykluczeni.

Mam do sprzedania gospodarstwo 58 mórg dobrej żytn. ziemi i 5 mg. łąki z torfem. — Budynki w dobr. stanie. Od miasta 2 klm. — Cena 28000 mk. Wpł. podł. ugody Zarazem mam do sprzedania młóckarnię parową z elewatorem. 11047 Zgłosz. przyjm. Tad. Poniółkowski, Jankowo p. Bisknoitz.

Nowy, w dobrej okolicy i w pełnym biegu młyn wodny i parowy, przerabiający dziennie 50—100 centn. zboża; do tego małe gospodarstwo około 20 mórg roli i łąki I. klasy, z małą zaliczką i uregulowaną hipoteką z powodu śmierci właściciela tanio na sprzedaż. Zgłoszenia pod nr. 11013. do ekspedycji niniejszego pisma

Dla mego pupila tercjanera poszuk. miejsca jako ucznia w drogierji zaraz lub później 10958 B. Kasprowicz w Gnieźnie.

Biuro porady dla chorób płciowych w Poznaniu, ul. Hohenzollernów 2. (W gmachu zabezpieczenia krajowego). Godziny przyjęć: dla kobiet w poniedziałki od 7. do 8. wieczorem, dla mężczyzn w piątki od 7. do 8. wieczorem. Porada lekarska jest bezpłatna i dyskretna dla wszystkich osób z publiczności należącej do zabezpieczenia lub zbliżonych do tejże. Powraca się koszty podróży jako i stratę na zarobku. Dla chorych przeprowadza się kuracje przez lekarzy specjalistów lub w lecznicach. 10181 Poznań, dnia 20. września 1917. Zarząd zabezpieczenia krajowego w Poznaniu.

Dzierżawy. 2-3 pokoi na biura do wynajęcia. Szczegółów udzieli Cohn, ul. Bismarka 1, 9037

2 gimnazjastów zapewniając dobre odżywienie i troskliwą opiekę, przyjmie 11058 MARYA GARDO ulica Łąkowa 14, I p.